Rok XI. Nr. 176 Sosnowiec, niedziela 28 czerwca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Redakcji, Ad... i Dru... ...owiec, ... 1a ...kcji ...ll

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Na tropie Doboszyńskiego

Złoczyńca usiłuje przedostać się na stronę czeską

KRAKÓW, 27. 6. Pościg za uczestnikami napadu na Myślenice trwa już piąty dzień. Władze nie ustają w wysiłku, ażeby ująć napastników i ich przywódcę, inż. Adama Doboszyńskiego. —

Po dokonaniu napadu Doboszyński skierował się w góry i lasy, przyczem we wtorek wieczorem doszło do pierwszego zetknięcia się jego grupy z policją. W czasie walki, jaka się wywiązała, dwóch dywersantów zostało rannych, a znaczną ich grupę, wśród której był student Wąchała, aresztowano i jak donosiliśmy, przewieziono do Krakowa.

Doboszyński oderwawszy się pod osłoną nocy od pościgu, z uszczuploną już grupą, skierował się ku południowemu zachodowi, przemknął się w okolice Rabki i w dniu 2 bm. dotarł do schroniska Stare Wierchy.

Tu zarządził kilkugodzinny odpoczynek, przyczem dywersanci pod terorem wymusili na właścicielach schroniska wydanie posiłku.

Uchodząc przed dalszym pościgiem, Doboszyński przemknął z towarzyszami w stronę Nowego Targu, a widząc, że okolica jest patrolowana przez silne posterunki policyjne, cofnął się w stronę Sieniawy.

W piątek nad ranem, przemykając bocznemi drogami, dywersanci natknęli się na furmankę i starali się nie przedostać na Orawę, tj. za granicę czechosłowacką.

W okolicy Zubrzycy w powiecie nowotarskim, natknęli się na patrol policji. Podczas strzelaniny.

Stronnictwo Narodowe będzie rozwiązane

Jak donoszą z dobrze poinformowanego źródła w związku z ostatniem wystąpieniem inż. Doboszyńskiego, oraz w wyniku dotychczasowych w tej sprawie dochodzeń,

władze postanowiły rozwiązać organizację Stronnictwa Narodowego na terenie całego powiatu krakowskiego.

Prawdopodobnie w ślad za tem pójdzie rozwiązanie Stronnictwa Narodowego na terenie całego województwa.

W toku śledztwa władze zdołały zebrać obfity materjał, obciążający w dużym stopniu przywódców wspomnianego kierunku politycznego.

Negusowi się zdaje, że Liga mu pomoże

LONDYN, 27. 6. Agencja Reutera donosi z Genewy, że negus wysłał do Ligi Narodów notę, w której oświadcza, że rząd tymczasowy w Abisynji zachodniej jest jedynym legalnym rządem tego kraju i jest zdecydowany kontynuować walkę o niepodległość Abisynji, zwracając się do członków Ligi Narodów o dostarczenie pieniędzy i broni. W nocie tej. negus potwierdza prawo Abisynji do wolności i niepodległości.

Bokser — brutal

do krwi zmasakrował... narzeczoną

ŚWIĘTOCHŁOWICE, 27.6. Policja świętochłowicka przytrzymała 24-letniego Pawła Taborka z Piaśnik, z zawodu boksera, za ciężki uraz ciała zadany swej narzeczonej Marcie Kubior ze Świętochłowic.

Na tle mianowicie niesnasek miłosnych Taborek znokautował swoją narzeczoną i skutkiem zadanych urazów Kubiorówna dostała silnego krwotoku ustami i uszami.

Na zarządzenie lekarza przewieziono pobitą do szpitala a Taborek powędrował do aresztów policyjnych.

Tragiczne skutki

paniki wśród dzieci

TARNOWSKIE GÓRY, 27.6. Na stawie kopalni „Radzionkowskiej" w Radzionkowie zbudowano z okazji Święta Morza duży prom. Prom ten stał się celem wycieczek wszystkich miejscowych chłopców, którzy urządzili sobie na nim wspaniałą zabawę. W pewnym momencie nieumocowany dostatecznie u brzegu prom odbił z dziećmi od brzegu i wypłynął na środek stawu, który jako że położony na terenie zawalisk ma średnią głębokość do 10 mtr..

Chłopcy w panice powskakiwali do wody i ratowali się wpław, przyczem wszyscy zdołali dotrzeć do brzegu, a tylko jeden najmłodszy, 7-letni Roman Bartocha z Piekar Śl., który w ostatnim momencie dopiero skoczył z promu do wody utonął.

Zarzędzone poszukiwanie przez kodumnę ratowniczą kopalni nie dały dotąd wyniku i odszukanie zwłok nieszczęśliwego chłopca jest nader utrudnione ze względu na nierówne dno stawu.

A to się wsypali!

Jak pracują naczelne władze Straży Pożarnych

WARSZAWA, 27. 6. PAT Wczoraj o g. 8-ej rano pan premjer Składkowski, przybył do lokalu związku straży pożarnych RP. mieszczącego się przy ul. Poznańskiej 11 w Warszawie, celem odbycia konferencji z zastępcą naczelnika inspektora związku.

Niestety p. premjer nie zastał zastępcy inspektora, przyczem zwiedzając biura związku na 25 osób personelu zastał przy pracy zaledwie 3 osoby.

Wobec powyższego premjer postanowił personel biura związku zredukować o jedną czwartą.

Wymowny dowód polskości

MORAWSKA OSTRAWA, 27. 6 PAT. Burmistrzem gminy Stanawa na Śląsku Cieszyńskim, wybrany został Polak p. Przybyła, członek związku Śląskich Katolików. Również drugim wiceburmistrzem wybrany został Polak Józef Ondruch.

Nie wybrano burmistrza Czeladzi

Wczoraj odbyło się w Czeladzi posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem burm. Dorobczyńskiego.

Jednym z punktów obrad był wybór nowego burmistrza. Wysunięto jedyną kandydaturę p. Tajchmana.

Pomimo dwukrotnego głosowania do wyboru nie doszło, gdyż na 22 radnych za wyborem Tajchmana głosowało 12, natomiast przeciw — 10.

A więc termin wyborów na burmistrza Czeladzi znów się odwlecze.

Porażka C.K.S.-u w Starachowicach

Wczoraj, mistrz Zagłębia Czeladzki KS. rozegrał w Starachowicach mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego ze Starachowickim KS.

Mecz zakończył się przegraną CKS. w stosunku 8:1.

Polska zniosła sankcje w stosunku do Włoch

WARSZAWA, 27. 6. PAT. W związku z piśmienną deklaracją p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka złożoną przewodniczącemu Rady Ligi Narodów dnia 26 czerwca, Rada Ministrów na posiedzeniu 27 bm. uchwaliła znieść zarządzenia sankcyjne w stosunku do Włoch. Odpowiednie zarządzenia wykonawcze zostaną w najbliższym czasie ogłoszone.

Następny numer „Expresu Zagłębia" ukaże się we wtorek 30 b. m. o zwykłej porze.

„Narodowy" napad na Myślenice

Czy nie zawiele tolerancji dla warcholstwa i anarchji?

Na łamach „Gazety Polskiej,' znajdujemy zupełnie uzasadnione następujące uwagi:

Niesłychana rzecz! Na miasto powiatowe, w pobliżu jednej ze stolic kraju, napada nocą banda, złożona z kilkudziesięciu ludzi, rozbraja posterunki policyjne, rozbija i rabuje starostwo. Od lat kilkunastu, od czasów pamiętnej akcji dywersyjnej na kresach wschodnich nic podobnego się nie zdarzyło.

Ale tamta akcja dywersyjna była zasilana zzewnątrz; poza granicami kraju miała swój azyl i swoją podstawę operacyjną.

Napad na Myślenicę jest wypadkiem teroru politycznego, aktem dywersji antypaństwowej, której źródło, inspiracja i organizacja znajduje się w kraju, jest wszystkim znana, ma swoje chorągwie i godła, nawiązujące zgoła bezecnie do tradycji największej potęgi Państwa Polskiego.

Znana jest osoba organizatora i przywódcy napadu.

Jest to inteligent z wysokim wykształceniem, publicysta, wybitny działacz stronnictwa „narodowego", prezes tegoż stronnictwa w powiecie krakowskim. Jest to w dodatku — w co się już wierzyć nie chce — oficer rezerwy wojsk polskich; świeżo odbywszy ćwiczenia, na których uczono go, jak bronić ojczyzny od wroga — obrócił swą wiedzę na zorganizowanie napadu zbrojnego na sąsiednie miasto powiatowe, na rozbijanie siedziby władz państwowych i rozbrajanie policji. Ważył się na to nietylko sam. Podmówił i poprowadził za sobą kilkudziesięciu ludzi — wnosząc z osób dotychczas przychwyconych — również członków swej partji.

Cóż powiedzieć o tej sprawie ponurej.

Obłęd?

Szaleństwo?

Tak, ale — niestety — jest metoda w tem szaleństwie.

Od paru lat stale i systematycznie prowadzona jest w kraju agitacja i propaganda w słowie i w nielegalnych drukach, w której czynione są otwarte zapowiedzi podjęcia zbrojnej walki o władzę nad państwem. Wzywano otwarcie do składania pieniędzy na dynamit i brauningi. Od szeregu miesięcy stwierdzone zostało, że nie były to puste słowa i frazesy.

Dynamit i brauningi poszły w ruch.

W jesieni zeszłego roku dopuszczono się kilkakrotnie napadów z bronią w ręku na komisje wyborcze; przywódcami ich byli działacze stronnictwa narodowego; przyszedł dalej szereg zamachów bombowych dokonanych przez członków tegoż stronnictwa na lokale i mieszkania przeciwników politycznych; następnie zaś okres organizowania w poszczególnych miejscowościach kraju opora zbrojnego przeciwko państwowym władzom bezpieczeństwa. W wielu wypadkach osiągnięto krwawe wyniki.

Przestrogi i perswazje ze strony Rządu, apelujące do rzeczywistych uczuć narodowych twórców całej tej zgrozę budzącej roboty — nie dały, jak dowodzą Myślenice, rezultatu.

Nie przemówiło do przekonania siewców anarchji wskazanie na położenie państwa, na niezmierną — w Polsce szczególnie — doniosłość ładu i spkoju wewnętrznego dla jej najistotniejszej siły obronnej.

Groch o ścianę.

Oficjalne i legalne organa stronnictwa „narodowego" mają pełne usta biadań nad zagrożeniem Rzplitej, obficie sypią frazesami o konieczności podniesienia jej siły obronnej, zaś wydawnictwa nielegalne wciąż mówią o dynamicie, brauningach, „broni dobrze ukrytej", zarządzają stan pogotowia w swoich szeregach — pogotowia do „narodowej" rewolucji. Kurjery i dzienniki „nraodowe" — swoje, a „Sztafety" i Doboszyńscy — swoje.

Jeden artykuł o konsolidacji narodowej i jedna bomba do lokalu przeciwnika politycznego.

Manifestacje na cześć armji polskiej — naprzemian z organizowaniem zbrojnych napaści na polską policję. Ku chwale ojczyzny, aby potęga jej mogła dorównać potencjom sąsiedzkim...

Gdyby sprawa myślenicka zdarzyła się na wschód lub na zachód od nas — w Rosji Sowieckiej lub w Niemczech — zapłaciłby za nią głową nietylko Doboszyński i uwiedzeni przezeń nieszczęśliwcy. Istotni sprawcy, bez proceduralnych ceremonji, zostaliby starci na krwawą miazgę. To chyba jasne. Rząd Rzeczypospolitej i obóz przy nim stojący ma ponad wszelką wątpliwość dość siły, aby uczynić to samo — gdyby miał po temu wolę i powziął taką decyzję.

Doprawdy — sprawa myślenicka nasuwa myśl uporczywą, jak wyrzut sumienia:

czy nasza polska, narodowa (bez cudzysłowu) tolerancja dla warcholstwa i anarchji nie staje się ciężkim grzechem przeciwko najżywotniejszemu interesowi Państwa w krwawym trudzie kilku pokoleń odzyskanego?

Piszemy te słowa szczerze i z głęboką troską. Nie chcemy grozić ani straszyć. Chcielibyśmy raczej trafić do serc, mózgów i sumień ludzi, których jakieś czarcie podszepty na ścieżki Doboszyńskich prowadzą. Czyżby odwieczny, kontuszowy djabeł-Boruta rozhulał się znowu na polskich rozłogach?

Gdy przedstawiciele rządu w czasie ostatniej debaty budżetowej potępili w ostrych słowach teror polityczny i siejącą anarchję działalność nielegalnych przybudówek stronnictwa „narodowego" i gdy zestawili ich robotę z akcją komunistyczną — rozległy się naiwne lub obłudne głosy, że zestawienie to jest krzywdzące, że potępia się ludzi rzekomo „tylko za ideę narodową". Gwałtownie przymykano oczy na różnicę między ideą a czynami.

Czy sprawa myślenicka nie otworzy wreszcie tych oczu?

Wspólne cechy przestępstwa

W związku z krwawą walką policjantów z bandytami obok fabryki „Wolbrom" w Wolbromiu, w toku której jeden z bandytów został śmiertelnie postrzelony, drugi zaś zbiegł, policja śląska prowadzi dochodzenia, czy zamordowany i zbiegły nie mają coś wspólnego z zastrzeleniem dwóch policjantów w Bielszowicach.

Charakterystyczny jest fakt, że zamordowany bandyta strzelał do policjantów z rewolweru Parabellum i z takiego właśnie rewolweru zostali zabici posterunkowi Juraszek i Bartnik na Śląsku.

Do Wolbromia wyjechali wywiadowcy wydziału śledczego w Katowicach. Wyniki ich dochodzeń nie są dotychczas znane.

Wynalazca papierosa

Mało kto wie, kiedy i przez kogo został wynaleziony niezbędny dzisiaj wielu ludziom papieros. Wynalazcą był sobie prosty egipski żołnierz w służbie francuskiej, który brał udział w oblężeniu fortecy Saint Jean d'Acre w Palestynie, przez Napoleona. Nieszczęście, czy też szczęście, zwłaszcza przez wzgląd na dzisiejszych palaczy, chciało, że Mameluk egipski stłukł swą glinianą fajkę, której, jako namiętny palacz, ze swych ust nie wypuszczał. Chcąc zastąpić brak ulubionej fajki, napchał tytoniu do papierowego ładuku, z którego uprzednio wysypał proch. W tem sposób, blisko lat 140 temu, urodził się prototyp pierwszego papierosa, bez którego i dziś często ludzie obejść się nie mogą.

Szkoła... tłuczenia kamieni

W Wielkopolsce Fundusz Pracy uruchomił specjalne kursy

W całej Polsce znane są wielkopolskie szosy. Od wielu lat tworzą równą twardą nawierzchnię. I oto okazuje się, że w Poznańskiem jest 80 proc. fachowych brukarzy polskich. Oni to dają tę piegną i trwałą kostkę z dobrego kamienia. Tłuką coprawda i w innych stronach kamienie, ale idzie to wolno kostki są nierówne, a materjał źle dobierany.

(Bo to także umiejętność, którą zdobyć trzeba w rzetelnej nauce.

A w Polsce teraz buduje się wiele dróg i zatrudnia się przy nich wielu bezrobotnych. Lecz poczynania te idą opornie. Okazuje się bowiem, że nie wystarczy najlepszy inżynier, że nie wystarczy dozór narzędzia.

Trzeba jeszcze wyszkolonego robotnika, a w każdym razie przynajmniej fachowego „szachmistrza".

I Fundusz Pracy zaczął ich szukać.

Postanowiono więc założyć kursy. Kursy tłuczenia kamieni.

Tak, zupełnie formalnie, z kierownictwem i wykładowcami, z praktyką i dyplomem. Pierwsze bodaj i jedynie takie kursy powstały w niewielkiej osadzie Piaski, pod Gostyniem.

Dziwne to miasto, a raczej dziś już wieś, osada o 2100 mieszkańców, z których podobno 80 procent to bezrobotni. Każdy z nich prawie ma domek, ale nie ma co do gęby włożyć. Wystawali więc godzinami na ulicach i podszczuwani przez reemigrantów, kombinowali nad sposobami wyłudzenia zasiłków.

Tamtejszy wójt ponoć już osiwiał ze zmartwień. Policja zresztą twierdzi że właśnie sławetnym mieszkańcom Piasek zawdzięczać należy rozruchy w Grodzisku, gdzie manifestanci nie żądali ani żywności, ani pracy, tylko 2 i pół złocisza na głowę.

Dziś tam wszędzie tłuką kamienie. Tłuką na miejscu i przewożą dziesiątki, a nieraz setki kilemetrów na pola, przez które mają przebiec nowe arterje kominikacyjne.

Tłuką też i uczniowie. Tłuką, by po ukończonym kursie ruszyć pod Warszawę, pod Lublin, a nawet pod Wilno i Lwów, niosąc z Wielkopolski tę szarą, żmudną i bardzo ciężką umiejętność tłuczenia małych kostek kamiennych, po których mają jeździć wygodnie przyszłe pokolenia. Bo oto okazuje się, że jednak najtańszym i stosunkowo najpraktyczniejszym materjałem na podkładkę dla naszej szosy jest pogardzany, skromny kamień polski, oszlifiwany pracą i potem robotnika polskiego.

Szkoła dla stulatków

W Oklahoma City (U.S.A.) istnieje szkoła, której uczniami mogą zostać tylko mężczyźni i kobiety po 70 roku życia. Szkoła ta liczy 900 uczniów; najstarszy uczeń ma lat 111, najstarsza uczennica zaś — 102! Ponadto uczęszcza do szkoły 40 osób w wieku od 90 - 100 lat, oraz 300 w wieku od 80-90. „Szkoła dla stulatków" jest instytucją prywatną, finansowaną w funduszów prywatnych, a uczniowie nie opłacają żadnego wpisu.

Założyciele oryginalnej szkoły wychodzą z założenia, iż nie choroba i wyczerpanie organizmu jest częstokroć przyczyną śmierci, lecz zniechęcenie i utrata zainteresowania dla spraw życiowych. Celem powstania szkoły jest zatem zachęcanie ludzi wiekowych do interesowania się czynnego rozmaitemi przejawami życia, sztuką, zdobyczami nauki, życiem politycznem, oraz do brania udziału w grach towarzyskich, wykonywania niemęczących prac ręcznych i t. p. Ponadto specjalne lekcje poświęcone są djetetyce wieku starszego, prowadzone są seminarja dyskusyjne nad rozmaitemi zagadnieniami.

Jak twierdzą lekarze, działalność szkoły przyczyniła się w krótkim czasie do zmniejszenia procentu śmiertelności wśród jej uczniów.

Po Grzeszolskim... Grzeszolowski

POZNAŃ, 27.6. Prokuratura poznańska prowadzi dochodzenia w sprawie tajemniczej zbrodni Grzeszolowskiego.

Oto w jednej ze wsi wielkopolskich chorowała od dłuższego czasu żona miejscowego rolnika. Zapadła ona na gruźlicę.

Mąż nie przejmował się chorobą żony, nawet wobec sąsiadów wyrażał się, że pragnie rychłej jej śmierci, by ożenić się z kuzynką żony.

Śmierć jednak jakoś nie zabierała jej. Ostatnio nastąpiła nagła i gwałtowna zmiana w stanie zdrowia chorej, która po kilku godzinach ciężkich męczarni zakończyła życie. Gwałtowna jej śmierć wzbudziła podejrzenia. Sprawą zajęły się władze i wskutek zarządzenia władz przeprowadzono sekcję zwłok zmarłej.

Sekcja stwierdziła nietylko w ciele nieboszczki ale i w trumnie ślady arszeniku.

ŚWIĘTO MORZA

Święto Morza stało się dla społeczeństwa polskiego, dla miljonów ludzi drogie i bliskie. Z każdym niemal rokiem bliższe, powszechniejsze. Ten jeden dzień w roku poświęcony propagowaniu wśród społeczeństwa zagadnień morskich, skupia całe społeczeństwo bez względu na różnice polityczne czy socjalne. Gdy chodzi o zamanifestowanie uczuć wspólnoty„ ogarniających całą Polskę podczas Święta Morza — nikogo nie braknie.

Kochamy ten nasz niewielki odzyskany kawałek własnego morza, jesteśmy dumni, tak bardzo dumni z Gdyni. Zdajemy sobie w całej pełni sprawę z ogromnego znaczenia jakie dla Polski, dla Państwa i każdego obywatela ma nasze okno na świat. Przecież nasz wolny dostęp do morza to płuca Polski, bez których udusilibyśmy się nietylko gospodarczo, ale i politycznie. 72 proc całego zagranicznego obrotu towarowego Polski odbywa się przez dwa nasze porty: Gdańsk i Gdynię.

Niby wszyscy to wiemy, wszystko to rozumiemy, z wszystkiego jesteśmy dumni — ale ciągle jeszcze cała gama różnorodnych ciepłych uczuć, jakie czujemy na naszego morza, cały nasz stosunek do tego morza jest zabardzo sentymentalny, zamało pozytywny i realny.

Zrewidować te nasze uczucia do morza musimy szczególnie w tym roku, kiedy Święto Morza stało się jednym z fragmentów hasła jakie za Wodzem Naczelnym gen. Śmigłym - Rydzem podjął cały naród: wzmocnienia obronności Państwa Polskiego.

Nasz stosunek do zagadnień morskich i do potrzeb naszego morza musi wykroczyć poza granice frazesów, zdać musi egzamin praktyczny. Nie wystarcza śmiała inicjatywa jednostek — musi być ona poparta przez intensywną współpracę społeczeństwa. Bez tego współdziałania, bez powszechnego oddźwięku i bez powszechnej ofiarności, nie można wyobrazić sobie realizacji pięknych haseł, jakie w dniu Święta Morza rozbrzmiewają po całej Polsce.

A musimy rozbudować naszą flotę i to zarówno wojenną, która czuwa nad bezpieczeństwem pracy polskiej na morzu i wybrzeżu ,jak i handlową. Bo i polska flota handlowa jest również zbyt szczupła, jak na nasze możliwości eksportowe. 66.139 ton rej. brutto, które liczy nasza flota, zawstydzające skromnie wyglada, jeśli porówna się ja np. z flotą handlową całego świata liczącą 6.00.000 ton rej. brutto.

Dobrze rozwinięta flota handlowa daje pracę wielu ludziom bezpośrednio, a pośrednio wiąże ze swą aktywnością kupiectwo, rolnictwo, przemysł, pobudza kapitały do inwestowania w sprawy morskie i zamorskie, otwiera nowe pola pracy i stwarza z narodu lądowego, zamkniętego w ograniczonym kręgu spraw, naród morski o szerokich horyzontach gospodarczych.

Własna stocznia to również jedna z najpilniejszych potrzeb naszego gospodarstwa narodowego. Własna stocznia, to nietylko montowanie części składowych , ale to dostarczenie przemysłowi krajowemu zamówień na części składowe, to pobudzanie pomysłowości i twórczości rodzimej w dziedzinie budowy okrętów.

Im większa i sprawniejsza własna flota handlowa, tem większe stąd dla Państwa płyną korzyści, bo o prawo eksploatacji morskich szlaków, o zdobycie i utrzymanie rynków zbytu trzeba tak samo walczyć, jak o prawo do niepodległości, jak o prawo do życia wogóle

Społeczeństwo polskie, które kocha swoje morze, zna jego wartość — zrozumiawszy jego potrzeby — stanie do pracy, by Polskę w tej dziedzinie „wyżej podciągnąć".



Piękny okaz buhaja rasowego.

Lukratywne zajęcie

Przebywająca w londyńskim ogrodzie zoologicznym publiczność zaobserwowała ostatnio nadzwyczaj ciekawe zjawisko. Za odbywającymi dzienny spacer słoniami postępowali uroczyście trzej poważni, czarno odziani panowie w szarych rękawiczkach. Od czasu do czasu pochylając się, podejmowali coś z ziemi. Gdy zaintrygowana tą procedurą publiczność poczęła zbliska śledzić uroczystych dżentelmanów, okazało się że zbierali oni skrzętnie włosy„ które słonie gubiły podczas przechadzki. Okazało się również, że są oni oficjalnymi wysłannikami koncesjonowanego związku jubilerów, któremu wyłącznie przysługuje prawo zbierania włosów słoni w londyńskim Zoo. Skutkiem wielkiego zapotrzebowania na ten modny dzisiaj artykuł, włosy słoni sprowadza się także kilogramami z krajów egzotycznych do Londynu, gdzie oprawiane są one w pierścionki, bransoletki i temu podobne drobiazgi, stanowiące przedmiot pożądania pięknych pań.

Zachowanie uprawnień emerytalnych

Dla uniknięcia opóźnień w załatwieniu przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych roszczeń emerytalnych pracowników umysłowych, którzy przestali podlegać obowiązkowi ubezpieczenia, konieczne jest m, in. załączenie odpowiednich dokumentów, stwierdzających zachowanie przez tych pracowników nabytych uprzednio uprawnień emerytalnych.

Uprawnienia do świadczeń emerytalnych zachowują pracownicy umysłowi w ciągu 18 miesięcy od ustania obowiązku ubezpieczenia. Na przedłużenie tego okręgu wpływa okres bezrobocia pod warunkiem rejestrowania się w tym czasie we właściwych instytucjach i składania Zakładowi co pół roku odpowiednich zaświadczeń, następnie okresy choroby, połączonej z niezdolnością do pracy, czas służby wojskowej, niewoli i internowania wreszcie okres, w ciągu którego niemożliwe było uzyskanie zatrudnienia ,usasadniającego obowiązek ubezpieczenia, z powodu działań wojennych.

—OOO—

Tętno chwili

„SZANUJ GROSZ PUBLICZNY".

Obecny marszałek senatu p. Prystor wygłosił przed mniej więcej dwoma laty sensacyjną mowę na ten temat. Przypomniał on swoim słuchaczom w jaki sposób wydostaje skarb państwa pieniądze ze źródeł podatkowych. Sekwestrator zabiera nieraz ostatnią poduszkę z pod głowy, czy krowę - żywicielkę w gospodarstwie wiejskiem. Z tych pieniędzy, przesyconych krwawym potem szerokich mas powstają fundusze podatkowe.

P. marsz. Prystor mówił tylko o podatkach państwowych. Sposób zdobywania podatków samorządowych, funduszów na świadczenia społeczne jest analogiczny. Ludzie uginają się pod brzemieniem kryzysu, a każda złotówka zabrana z warsztatu pracy chłopa, mieszczanina, rękodzielnika czy kupca, to ciężki i krwawy nieraz wysiłek.

Rozumiemy wszyscy, że bez podatków niema państwa, że pieniędzy potrzeba na obronę narodową, na zapewnienie ładu i bezpieczeństwa wewnętrznego i mimo ciężkich czasów społeczeństwo nie uchyla się od obowiązków podatkowych, ponosząc coraz to nowe ofiary. Ale najszersze masy żądają i mają prawo żądać, aby każda złotówka wydana z pieniędzy publicznych, była oglądana nie jeden, ale dziesięć razy, aby badano jak najskrupulatniej celowość i konieczność wydatków i aby chroniono tę złotówkę przed dostaniem się w ręce defraudantów, oszustów i złodziei.

„Szanuj grosz publiczny" — jest to hasło nie nowe. Nie zostało ono po raz pierwszy powiedziane, ani dziś, ani wczoraj, ani przed dwoma laty w tej czy innej mowie. Trzeba je jednak stale powtarzać, gdyż wtłaczanie tych słów w mózgi i sumienia nietylko wielkich dygnitarzy, ale także wszystkich pośrednich instancyj, przez które pieniądze publiczne przepływają, daje dopiero w sumie pożądany efekt.

Na murach urzędów, na portalach magistrackich, na frontonach gmachów ubezpieczeń społecznych winno się zawiesić ten napis „Szanuj grosz publiczny". Napis ten powinien się znaleźć obowiązkowo na legitymacjach urzędniczych, na aktach, które wychodzą z urzędów, nie mówiąc już o tem, że winno się nim udekorować — wszystkie auta reprezentacyjne.

Szanuj grosz publiczny — w imię praworządności, w imię walki o moralność publiczną, w imię ładu i spokoju w kraju, w imię najwyższej, nigdy nie przemijającej racji stanu. (I. K C.).

Obalony filar pokoju

Siedemnaście lat po zawarciu Traktatu Wersalskiego

Siedemnaście lat minęło już od chwili, gdy dn. 28 czerwca 1919 r podpisany został Traktak Wersalski, który m in. także Polsce dał międzynarodowe uznanie i zatwierdzenie wywalczonej niepodległości. Z tego powodu dzień ten pamiętnym pozostanie w historji państwa i narodu polskiego

Naogół jednak Traktat Wersalski nie wypełnił swego przeznaczenia. Tylko w małej cząstce zaspokoił dążenia ludzkości do trwałego pokoju na gruncie prawa i sprawiedliwości, tak, że dzisiaj niebezpieczeństwo nowych wojen w Europie w całej pełni istnieje

Już Ameryka zaraz po wojnie odrzucając pakt gwarancyjny, ugodziła poważnie w podstawy tego traktatu, który w następnych latach wobec słabości Koalicji otrzymywał coraz to nowe szczerby. Rady reperacyjne n. p. ulegają kolejnym redukcjom aż do zupełnej prawie niewypłacalności Niemiec. Przychodzi potem przed wczesna ewakuacja Nadremji, zaś ograniczenia zbrojeń niemieckich przestają właściwie istnieć z chwilą zniesienia kontroli państw Koalicji.

W styczniu ub. roku odbywa się plebiscyt w Saarze i 90 proc. ludności opowiada się za powrotem do Rzeszy. Hitler ogłasza ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskwej, w dn. 27 W dwa miesiące potem 16 marca kwietnia zapowiada budowę pierwszego tuzina zakazanych surow przez Traktat Wersalski łodzi podwodnych a w dn. 18 czerwca zyskuje porozumienie z Anglją, zezwalające Rzeszy na posiadanie silnej floty wojennej. W końcu wielki cios Traktatowi Wersalskiemu zadały Niemcy w marcu b. r. wprowadzając siłę zbrojną do zdemilitaryzowanej mocą tego traktatu Nadremji.

Niecałe 20 lat przetrwał więc Traktat Wersalski.

Niemiecka energja ześrodkowaną w kierunku potargania postanowień tej umowy zdziałała prawdziwe cuda. Cztery długie lata kosztowało wywalczenie tego pokoju i zwycięscy przegrali go w czasie zaledwie cztery razy dłuższym, mimo, że zwyciężeni nie oddali ani jednego strzału, lecz zastosowali tylko bierny opór i na tem wygrali.

Ogólnopolski kurs przeszkolenia dla kandydatów na stanowiska w skarbowości

Celem podniesienia systemu biurowego w administracji skarbowej władze skarbowe urządziły w Grudziądzu Ogólnopolski Kurs Przeszkolenia dla kandydatów na wyższe stanowiska tejże administracji. Kurs ten rozpocznie się 1-go lipca br. Poszczególne województwa wysyłają na kurs po kilkunastu kandydatów.

Z TYGODNIA.

Kula karabinowa za worek cytryn - Echa poniedziałkowego posiedzenia rady m. Będzina - Emocjonalne czasy

Ktokolwiek obserwuje kroniki z obław przemytniczych, uderzył go zapewne fakt, że wśród przychwyconego zazwyczaj łupu poza kamieniami do zapalniczek, sacharyną, rodzynkami i maggi, bardzo poważną rolę w przemycie odgrywają... cytryny.

Tak jest.

Przyznaję, że przemycanie towarów jest przestępstwem, ale wiem również to, że ludzie z nędzy i braku zarobków chwytają się ryzykanckiego procederu. A już taki, co traga na plecach przez zieloną granicę worek cytryn, napewno dysponuje najmniejszym kapitałem obrotowym.

Bo ileż może kosztować, po tamtej „taniej“ stronie kilkunastokilogramowy worek cytryn?

10 do 15 złotych.

To cały jego kapitał, przez który chce zarobić 5 a może 10 złotych. Bo cytrynki u nas są drogie... bo taniości ich strzegą cła i monopolistyczne machlojki importerów gdyńskich.

Dlatego chłop ryzykuje prysnąć przez zieloną granicę, a jak go wypatrzy straż graniczna i wezwie do zatrzymania, zrezygnowany na wszystko czmycha przed zatrzymaniem. aż go dopiero kula karabinowa dogoni...

Dla pięciu złotych „zarobku“, coprawda nielegalnego, chłop ląduje z raną postrzałową w szpitalu (jeśli nie w niebie wśród obłoków), a potem w sądzie na karnej rozprawie.

Komu to potrzebne?

Gdyby cytryny u nas były tak tanie jak po tamtej stronie granicy, gdyby ludziska nie potrzebowali zapalniczek, gdyby nie musieli słodzić sacharyną, nie byłoby tych strzałów na zielonej granicy...

* * *

W ubiegły poniedziałek w ratuszu będzińskim urządzono przed sobótkami na św. Jana — wypominki byłych komisarycznych rządów. Ale rekoszety padały również pod adresem dzisiejszego włodarza.

Poruszając sprawę porządków w mieście, jeden z radnych tak logicznie wiązał swoje rozumowania:

„Lokator, wynajmując od gospodarza mieszkanie, żąda zupełnie słusznie należących mu się objektów porządkowych, takich jak zlew i ustęp. Tymczasem dzierżawcy miejsc w miejskich halach targowych muszą chodzić „na stronę“ w pozamiejskie żyto, albo za stodołę, bo magistrat będziński nie uważa nietylko dać tego, do czego obowiązany jest gospodarz każdego domu. Jak to więc jest?

Dowiedzieliśmy się o jeszcze jednej niedyskrecji:

W rachunkach zamknięć budżetowych za rok 1934-35 figuruje suma 400 złotych, którą winien jest Sosnowiec Będzinowi od roku 1931-go.

Ładnie, co? I dziwić się, że ludzie prywatni nie oddają długów.

* * *

Nie możemy narzekać, że w Polsce jest nudno. To dywersja komunistyczna lub niemiecka, to napadzik „narodowy“, to jakiś cudotwórczy odruch polityczny, który demonstracyjnie wypiera się dziedzictwa pobebechowego, to jakaś rezolucja lub „świąt“ gromada, aż wreszcie w dostojnym Senacie zaczęto bić pięściami w pulpity.

I to nie żadna opozycja — bo wiadomo, że tam jest sama prawomyślna, wy—i—zasłużona elita — ale „naczalne“ władze: premjer i wicepremjer.

Była to tak zwana rozprawa z konserwą t. j. ludźmi starej daty, starych przekonań, starych herbów i starych dziedzicznych majątków.

Tam wicepremjer Kwiatkowski nie omieszkał w świętem oburzeniu powiedzieć następującego pod adresem konserwatystów:

„Muszę zauważyć, że osoby i organy prasowe, udzielające podobnie różnych nauk polskiemu ministrowi, muszą stanowić kartę czystą i muszą w stosunku do państwa uregulować w zupełności swoje zobowiązania. To pisma, które w ostatnich czasach najbardziej mnie atakują, a więc np. „Czas“, „Słowo“ i pisma grupy konserwatywnej, prawie wszystkie od szeregu lat nie płacą nietylko podatku dochodowego, ale, co więcej — nie zapłaciły podatku z t. zw. „działu drugiego“, tj. za swoich pracowników. (Głosy: Hańba!). To jest przywłaszczenie i bezprawie. Przed szeregiem tygodni zapowiedziałem w Sejmie, że od 1 kwietnia będę się domagał płatności tych podatków i nalegałem wtedy z naciskiem, aby szczególnie te zaległości były zapłacone i wyrównane. Od tego czasu rozpoczęto na mnie atak. Pisma robotnicze, chłopskie i urzędnicze płacą podatki, możecie płacić i wy, panowie“.

Wszystko to bardzo pięknie i dla nas chlubne, ale poco się było bratać z konserwą, urządzać pakta w Nieświeży i zjednywać ich sobie wielkiemi ustępstwami. To był właściwie taki kochany kontrachent, który swój pomajowy światopogląd polityczny, kazał sobie słono zapłacić i potrafił konjunkturkę wykorzystać.

Szkoda, że dopiero po dziesięciu latach poznano się na farbowanym lisie i zajrzano do ksiąg podatkowych.

Ale kiedy mowa o tym zaglądaniu do wykazów podatkowych, to okazuje się, że sam pan minister skarbu, zanim się wybierze na bal do kogoś, sprawdza przedtem jego sumienie podatkowe.

Tak zrobił — jak sam to oświadczył w senacie — z senatorem Heimanem-Jareckim, zarzucając mu, że za mało zeznaje dochodu.

Jest to głośny huczek, bo okazała się, że pan minister był niedokładnie poinformowany, gdyż p. Heiman-Jerecki płaci wszystko, punktualnie i należycie.

Pozatem Heimanowie (wiedzą o tem dobrze łodzianie) cieszą się reputacją ludzi prawych i zasłużonych dla sprawy polskiej jeszcze przed wojną.

Zatem pan minister... przesolił. Ale sens moralny z tego taki: Jak będziecie urządzali balik, przyjęcie lub fetę, ostrożnie z urzędnikami skarbowemi, bo zanim przyjdą sobie podjeść i wypić zajrzą wam przedtem do wykazów podatkowych, a potem... rzecz wiadoma.

Cyk.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 28 czerwca.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dziennik poranny. 8.55 Programy lokalne. 9.50 Tr. z Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie Święto Morza. 11.45 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.15 Wród oceanów. 14.30 Programy lokalne. 14.45 W lesie i w tartaku. 16.30 Tr. ze Szkoły podchorążych. 17.00 Pieśni morza. 17.45 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Na morskich szańcach Rzeczypospolitej. 18.30 Reportaż z pierwszego Zjazdu Kaszubów w Gdyni. 18.40 Koncert rozrywkowy. 20.25 Nowości poetyckie. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Tr. ze Lwowa zakończenie meczu Rumunja Polska. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela, 28 czerwca.

8.10 Duża czy mała mleczność. 8.30 Płyty. 8.55 Program na dzień bożący. 9.00 Koncert ork. mandolnistów. 11.45 Co słychać na Śląsku. 14.30 Płyty. 15.00 Czarni ludzie. 15.30 Munzyka taneczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek, 28 czerwca.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Aud. dla wsi. 8.45 Dziennik poranny. 8.55 Programy lokalne. 9.00 Poranek muzyczny. 11.00 Święto Morza w Gdyni. 12.20 Tr. fragmentów uroczystości z Nowosielec pod Przeworskiem poświęcenia kopca ku czci Wójta Pyrza. 13.00 Dalszy ciąg Święta Morza. 15.00 Morze w pieśni. 1515 W co się będziemy bawili. 15.30 Koncert kapeli ludowej. 16.00 Koncert. 16.45 Obozy wypoczynkowe dla kobiet. 17.00 Naszą marynarka gra. 17.40 Przem. Przewodniczącego Komitetu Obrony Morskiej. 18.00 Programy lokalne 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Piosenki w wyk. Chóru Wiehiera. 19.30 Poematy o morzu w muzyce fortepianowej. 19.50 Zespół salonowy. 20.30 Na morze. 21.00 Tr. z sali Filharmonji Warsz. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.05 Fragmenty z opery Legenda Bałtyku. 23.00 Program lokalny.

KATOWICE.

Poniedziałek, 29 czerwca.

8.15 Płyty. 8.30 Rozwój Ligi Morskej i Kolonjalnej w Zagłębiu Węglowem. 1400. Płyty. 14.45 Przemysł Śląski a handel zamorsk. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Ździebko słowa, ździebko śpiewki. 18.35 Koncert reklamowy. 22.00 Wiadomości sportowe..

Swięto Morza w Radjo

Z okazji Święta Morza zostaną staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej wygłoszone przez rozgłośne katowicką następujące odczyty, na które ze względu na aktualne i nadzwyczaj interesujące tematy zwracamy szczególną uwagę.

W poniedziałek, dnia 29 czerwca o godzinie 8.30 rano „Przemysł Śląski a handel zamorski“, wygłosi p. Aleksander R... Również w poniedziałek, 29 czerwca o godzinie 14.45 „Rozwój Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Zagłębiu Węglowem“ wygłosi p. Janusz Ignaszewski, sekretarz Zarządu Okręgu LMK.

Z czego żyje wieś zagłębiowska?

Specjalny reportaż „Expresie Zagłębia"

Utarło się już tak, iż z pojęciem Zagłębia Dąbrowskiego wiążemy zawsze dymiące, lub nieczynne kominy kopalni i fabryk , szerokie rzesze robotnicze i jeszcze szersze rzesze bezrobotnych.

Natomiast typowo rolnicza część Zagłębia została usunięta w naszej świadomości na dalszy plan, mało się o niej wie i mało się słyszy.

A tymczasem ludność tej części Zagłębia stanowi prawie 1/3 ogólnej liczby zagłębian.

Z czego więc ta część ludności się utrzymuje?

Z ziemi? — Napewno nie.

Zagłębie, jako okręg rolniczy należy do najbardziej skarłowaciałych gospodarstw w Polsce. Przeciętna ilość ziemi, należąca do jednego gospodarstwa u nas, waha się w granicach od 1 do 3,5 morgów.

Jak na wyżywienie całej rodziny, składającej się w większość z 5 do 8 osób, to stanowczo zamało.

To też ludność okolicznych wsi, jak Łagiszy, Psar, Malinowic, Siewierskiej Góry i innych

MUSI SZUKAĆ INNYCH MOŻLIWOŚĆ ZAROBKOWANIA.

Przedewszystkiem usiłuje ona zbyć w miastach Zagłębia produkty własne aby w zamian za uzyskane grosze kupić soli bydlęcej (niby dla krów, a w rzeczywistości przeznaczonej dla ludzi), nafty i zapałek.

To są produkty koniecznej potrzeby, bez których wieś w żaden sposób obejść się nie może. Ale aby zdobyć potrzebne fundusze, ileż wieś musi, sprzedać ze swoich produktów.

To też do miast wędruje wszystko co może mieć jakąkolwiek, choćby minimalną wartość.

Oto nim słońce wzejdzie z odległej Siewierskiej Góry, lub Malinowic, wyrusza karawana mleczarek.

Każda z kobiet dźwiga na plecach bańki z mlekiem łącznej zawartości około 18 litrów. Oprócz tego na rękach koszyki z masłem, jajami, drobiem. Tak trzeba wędrować na krótsze drogi po niewygodnych miedzach około 7 — 9 klm.,

aby rozsprzedać wszystko za bezcen w Będzienie.

Czysty zarobek trudno obliczyć.

Chłop nie wie ile go kosztuje dzienne utrzymanie krowy. Ma jej co dać do jedzenia — to da, a nie — to wygania się krowę na nieużytki, i też musi jakoś wystarczyć. A wynik — mała mleczność krów wiejskich niezdatność mleka do niektórych przetworów (spowodu małej tłustości).

Ale gospodarz zagłębiowski, zdawiendawna zmagający się z biedą.

STAŁ SIĘ CHYTRY I PRZEBIEGŁY.

Każdą okazję stara się wyzyskać.

Wiosna — a więc jagody.

Wczesnym rankiem cała rodzina udaje się do lasu, aby wieczorem powrócić do domu z kilkunastoma litrami jagód. I tak przez kilka dni A potem zaprzęga się chełki, i jak dobrze poleci, to za kilkudniowy trud można otrzymać w mieście około 5 zł.

Niech tylko wiśnie dojrzeją, a natychmiast ze wsi wyruszą furmanki z mało szlachetnym tanim owocem do miasta.

Dziecko wiejskie prawie nie zna smaku owoców, a jeżeli — to tylko takich które nie nadają się na sprzedaż.

Przyciśnięty nędzą chłop wpadł na pomysł sprzedawania drzewa w mieście.

Wybiera się w tym celu specjalnie smolne, żywiczne szczapy, dzieli na maleńkie patyczki, aby potem sprzedawać je wiązkami — na targu. Wiązka — 3 do 5 gr., — zależy od wielkości.

Tak jest jeszcze w nalepszym wypadku,

Gorzej gdy chłop produkty swoje sprzedaje na miejscu, we wsi, handlarzowi.

Trzeba przyznać jednak, iż wieś coraz mniej posługuje się pośrednikiem.

Jesteśmy obecnie świadkami organizowania się wsi polskiej, a więc i wsi zagłębiowskiej.

Coraz częściej powstają związki i kooperatywy rolnicze, coraz częściej wieś w swoich tranzakcjach handlowych występuje jako zorganizowana jednostka Łagodzi to coprawda kryzys wsi, ale całkowicie nie da się na tej drodze uzyskać rozwiązania nędzy naszych wiosek.

Tysiące bezczynnych rąk okolicznych wsi oczekuje na uruchomienie na szeroką skalę kopalń i fabryk Zagłębia Dąbrowskiego, bo tylko przez odpływ znacznej części ludności rolniczej do miast, do przemysłu, potrafi się odciążyć wieś od nadmiaru bezczynnych rąk i pustych żołądków.

a — a.

EXPRES LITERACKI

Maksym Gorkij--poeta buntu i miłości

Umarł Maksym Gorkij, a wraz z nim odszedł ostatni, najwybitniejszy może przedstawiciel przedwojennej literatury rosyjskiej.

Jedyne w swoim rodzaju są dzieje tego samorodnego talentu, rozwijającego się, jak dziki, wspaniały kwiat, bez sztucznej gleby kultury i dlatego właśnie tak silnie i bezpośrednio przemawiającego.

Aleksy Pieszkow, tak brzmi właściwe nazwisko pisarza, syn biednego tapicera, urodził się w r. 1868 w Niżnim Nowgorodzie. Nauczywszy się zaledwie czytać i pisać, stracił rodziców, a krewni, nie wiedząc, co właściwie zrobić z chłopcem, oddali go do szewca.

Lecz dratwa i kopyto nie były jego przeznaczeniem, to też wkrótce bez grosza przy duszy, ucieka w świat, jakim była dłań szeroka i bezkresna Rosja i pędząc życie typowego trampa, chwyta się pokolei wszystkich zawodów, mogących dostarczyć środków do zaspokojenia wiecznie pustego żołądka.

Jakiś czas pracuje u geometry, potem próbuje malować ikony i święte obrazy, skolei jest kuchcikiem na statku kursującym po Wołdze, wraca znowu do szewca, zawadza o piekarnię i najdłużej zatrzymuje się w warsztatach kolejowych w Tyflisie.

Podczas tej włóczęgi podświadomie studjuje i bada c z ł o w i e k a, widzi dysproporcje ówczesnego ustroju socjalnego i narastają w nim słowa i obrazy, które potem wybuchną płomieniem buntu i uczynią zeń wszechświatowego pioniera wielkiej idei braterstwa.

I pewnego dnia w dwudziestokilku letnim młodzieńcu zrywa się nieopanowana wprost potrzeba spisania swoich myśli i wrażeń. Stwardniała ręka od pracy chwyta za pióro i powstają pierwsze opowiadania drukowane w „Kaukazie“ pod pseudonimem —Gorkij.

Gorkij... gorzki. Taki pseudonim wybrał sobie samouk, wóczęga, robotnik.

Bo goryczą i buntem, a zarazem ukochaniem maluczkich przepojone będzie to wszystko, co wyjdzie spod jego pióra. Każde słowo krzyczeć będzie protestem, wołać religją miłoś i domagać się obalenia wszystkich fałszywych bożków i oddania człowiekowi królestwa na ziemi.

Zetknąwszy się bezpośrednio z nędzą, zajrzawszy w najitymniejsze zakamarki życia w kraju tak straszliwych kontrastów socjalnych i społecznych, jakim była carska Rosja, szkicami i opowiadaniami zdobywa sobie coraz większe uznanie, stając się niejako poetą uciśnionych i nędzarzy.

Gorkij zostaje współpracownikiem „Żyzni“ i pisze dramat „N a d n i e“. który przyniesie mu wszechświatową sławę.

Żaden bowiem pisarz ani przed nim ani po nim nie pokazał tak bezlitośnie realistycznego obrazu nędzy ludzkiej, sponiewierania duszy przez socjalną krzywdę, jak on właśnie, wielokrotny lokator domów noclegowych.

Siłą rzeczy musia się Gorkij zetknąć z prądami rewolucyjnemi, drążącemi kolosa rosyjskiego. Nie obce mu było więzienie.

Podczas pogwarek z burłakami nad Wołgą, wśród zwierzeń w domach noclegowych i szynkach, na konspiracyjnych zebraniach robotników tyfliskich oddaje się cały i bezzastrzeżeń walce o prawa człowieka. Z niesłychanym temperamentem oraz odwagą protestować będzie przeciw każdej krzywdzie, ni wahając się nawet rzucić publicznie słów prawdy w twarz serdecznemu przyjacielowi, Leninowi, za krwawe represje przeciw uczonym rosyjskim.

Gruźlica i ucieczka przed ochraną sprawiły, iż ten najaktywniejszy pisarz, niezmanierowany rosyjską mistyką, niemal całe życie spędził na emigracji.

Wyjechawszy w 1906 roku do Ameryki i osiadłszy potem na Capri, przez całe lata nie zdejmuje czerwonej rubaszki i pracuje dla propagandy idei socjalno-rewolucyjnej, utrzymując żywy kontakt z przywódcami podziemnego ruchu całego świata.

Po wybuchu wojny wraca do kraju. wstępuje nawet do szeregów, ale wkrótce orjentuje się, że razem z Rosją wkroczył na faszywą drogę. Słynnę się staje na całym świecie jego gwałtowna mowa, piętnująca „niemiecką hecę“

Nie daje również pozytywnych wyników późniejsza współpraca z Leninem. Znaczne różnice w poglądach politycznych i organiczny wstręt do teroru i gwałtu znów wypędzają Gorkiego do Włoch.

Dopiero znaczne ustępstwa z krańcowych doktryn bolszewickich i pewna normalizacja stosunków w Sowietach, pozwalają Gorkiemu na powrót do ojczyzny, która wita go z najwyższemi honorami, zrozumiawszy, jak wielkie zasługi ten właśnie człowiek położył w walce o prawa człowieka.

Staje na czele ruchu literackiego, zostaje członkiem moskiewskiej akademji i pod jego kierunkiem przygotowuje się wielkie dzieło „Historja wojny domowej w latach 1917 — 1921“.

W literaturze przedewszystkiem rosyjskiej, jak również ogólnoświatowej Gorkij jest symbolem bezkompromisowej walki o prawa człowieka i jej niestrudzonym bojownikiem.

Walce tej poświecił całe życie, wierząc, iż idea człowieczeństwa zatryumfuje kiedyś nad wszystkiemi innemi, o ile zmęczona i skołatana bezskutecznemi poszukiwaniami ludzkość znajdzie drogę do prawiecznego źródła miłości.

Z tą wiarą żył i z nią umierał.

(Expr. P.)

Z poleskich pustkowi.

BERCEUSE

Co noc to inne głosy do snu mnie kołyszą:
Raz pokrzyk czajek z łąki, albo żab rechoty —
To znowu skrzyp derkaczy i wiosenne grzmoty,
Lub remiza alarmy nad mokrą kamyszą.

Dziś żałosnem krakaniem berceuse wrony nucą,
Jest mi dobrze. Ognisko wolno się popieli...
Moje leże oparte na kotarze z chmieli, —
A daleko gdzieś z sobą przepiórki się kłócą...

PRELUDJUM NOCY

Na liściach tataraków drży fosfor świetlików,
Derkacza pokrzykiem rozbrzmiewają trawy.
Księżyca sierp zawisnął na niebie bladawy,
Które słabą zachodu barwą się rumieni.

We mgle skąpane łąki; czerń lasu nad mgłami.
Rzeka niebieskiem srebrem znaczy swe koryto.
Myślisz, że wielkie skarby na jej dnie ukryto?
O! Tak! — Rubinem łuski kryte są okonie!...

Szmer jakiś wkoło słyszysz, chociaż czujesz ciszę.
Szmer, który zawisnął w eterycznej pustce.
Niebo, tkane gwiazdami, podobne jest chustce,
Przez którą się wysuwa jędrna pierś hurysy.

L. L.

A la „Lwowska fala“

(Aprikozenkranz i Untenbaum o „Swięcie morza")

A.: Gdzie rośnie pieprz, gdzie cytryna dojrzewa, a znasz-li ten kraj? Polski statek przez polskie morze z manufakturą firmy Aprikozenkranz i sp. Witaj, morze, witaj!

U.: Dzień dobry, panie Aprikozenkranz! Od czasu jak pana pożyczałem tych 600 złotych, to jeszcze mnie pan tak czule nie witał. Flota jest?

A.: Pan się pyta? Czemu ma nie być? Jest „Dar Pomorza“...

U.: Na ile złotych? W gotówce, czy w obligacjach?

A.: W drzewie i płótnie.

U.: Cudownie, ślicznie! Nie wiedziałem, że pan otrzymujesz prezenciki.

A.:: Kto pana powiedział, że ja otrzymuje prezenciki, kochany panie Untenbaum?

U.: Jakto, kto? Pan sam?

A.: Z powodu „Dar Pomorza“?

U.: Li - tylko.

A.: Ignorant z pana, panie Untenbaum! „Dar Pomorza“ — to statek, okręt. Pan rozumie?

U.:: Oszust!

A.: Aprikozenkranz jestem, bardzo mi miło.

U.: Ja się jeszcze raz pana pytam azali nie przestanie pan stroić sobie tych faramuszek?

A.: „Dobry żart — tynfa wart“ — Tak mówił nasz byskup Krasicki. A pozatem: ja dzisiaj z panem nie mogę rozmawiać o interesach.

U.: Za dlaczego!?

A.: „Święto morza“.

U.: Ładne czasy nastali! Nawet morze urządza sobie „świętówki“ i dni redukcyjne!

A.: Nie o to idzie, drogi panie Untenbaum. Ja się pana natychmiast zapytam: zna pan generała Orlicz Dreszera?

U.: Osobiście, nie.

A.: A z widzenia?

U.: Jak wyżej. A pan?

A.: Owszem, miałem go szczęście poznać osobiście... z fotografji.

U.: Wielkie szczęście!

A.: Słuchaj pan dalej! Pan wie, kto to jest generał Orlicz - Dreszer?

U.: Niestety!

A.: Co za mielizna umysłowa z pana, panie Untenbaum! Pan musi stanowczo pójść na konsultację do poradni świadomego macierzyństwa.

U.: Mów do mnie jeszcze, ludzie nas nie słyszą...

A.: Jak pan nie wie, to ja pana powiem: generał Orlicz - Dreszer to nasz kochany prezesunio.

U.: Związek kupców manufaktury?

A.: Oj! Szlak mnie trafi! — Prezesunio Ligi Morskiej i Kolonialnej.

U.: Rozumiem. A pan należy do Ligi Morskiej i Kołonialnej, panie Aprikozenkranz?

A.. Z duszą, z ciałem i z ciężko zapracowaną dziesięciogroszówką!

U.: Sie chwali.

A.: Nasz prezesunio powiedział: „musimy urządzić „Święto morza“.

U.: W jaki sposób?

A.: Bardzo prosto. Zamyka pan sklep, wkłada pan ręce do kieszeni i myśli na poniższe tematy: „Daj flotę na flotę! Niekoniecznie pan musi dać, ale pomyśleć obowiązkowo. Albo „Dlaczego powinniśmy kochać nasze morze“

U.: O którem morzu pan mówi, o Czerwonem?

A.: Pan jest cymbał brzmiący, panie Untenbaum! O naszym, kochanym Bałtyku!... O Gdyni!..

U.: Dobrze pana gadać, ale gdyby w morzu Czerwonem nie potopili się Egipcjanie razem z faraonem, to z pewnościa nie obchodziłby pan „Święta morza“ nad Bałtykiem!

A.: O gdyni pan słyszał?

U.: Ja myślę!

A.: To dobrze. A teraz chodź pan, go coś ciekawego pokażę... Pan to widzi?

U.: Co?

A.: Ten słupek.

U.: Owszem.

A.. I co?

U.: Ja myślę, że do tego słupka brakuje pieska.

A.: Poco, żeby gryzł?

U.: Nie, żeby podniósł jedną nóżkę

A.: Świntuch.

U.: Nieszkodzi.

A.: Pan wie co oznacza ten słupek?

U.: Narazie, nie.

A.: Ten słupek przedstawia obrót towarowy Gdyni w roku 1925.

U.: Malutki słupek.

A.: A widzi pan! A ten większy pan dostrzega?

U.: Również.

A.: To obrót towarowy w roku 1926 i tak kolejno, aż do roku 1935. (pokazuje największy słupek) Co pan na to?

U.: Śliczny obrocik!

A.: A pan wie ile to jest w tonnach? W 1935 roku przeszło i wyszło przez Gdynię okrąglutko 7 miljonów tonn towaru.

U.: Cymes! Cymes!

A.. A teraz pomówmy o pańskiej branży.

U.: Z przyjemnością.

A.: Pan handluje z nabiałem?

U.: Oczywiście.

A.:: Wobec tego ja pana zacytuje kilka wymownych liczb: w roku 1930 wywieziono z Polski przez Gdynię 400 tonn jajek. Pan słyszy?! 400 tonn jajek W 1931 — 5000 tonn; w 1932 — 7000 tonn. w 1933 — 12000 ton i w 1934 roku wywieziono 16460 tonn jajek! Co pan na to?

U.: Obawiam się, kochany panie Aprikozenkranz, że Polska bez jajek zostanie.

Leandr Leszczyński.

Liga morska i kolonjalna

Jej zadania i dotychczasowy dorobek

Już w samym zaraniu powstawania na nowo do życia Państwa Polskiego, bo w dniu 1 października 1918, za czasów jeszcze okupacji niemieckiej, garstka 25 ludzi zawiązała w Warszawie Stowarzyszenie „Bandera Polska", którego celem było krzewienie idei morskiej w społeczeństwie. Stowarzyszenie to, przeszedłszy kolejno różne przeobrażenia organizacyjne, na Walnym Zjeździe delegatów w Gdyni w r. 1930 otrzymało nowy statut, znacznie rozszerzający program jego działalności a zarazem przyjęło obecną nazwę Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Jednym z podstawowych punktów tego programu jest uświadamianie społeczeństwa o konieczności wzmocnienia polskiej siły zbrojnej na morzu

Podnosząc hasło dozbrojenia Polski na morzu, Liga opiera się na tysiącletniej nauce historji, wykazującej, że tylko państwa, które potrafiły utrwalić swe władanie nad morzem, stanęły w rzędzie mocarstw i odegrały większą rolę w rozwoju wypadków dziejowych.

Liga, wierna zasadzie „Cudzego nie chcemy — swego nie damy", nawołuje do stworzenia takiej siły na morzu, któraby mogła w razie potrzeby obronić słusznych praw Rzeczypospolitej. Pragnąc się przyczynić do urzeczywistnienia głoszonych haseł, Liga podjęła się przeprowadzenia zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, zleconej jej uchwałą Rady Ministrów z r. 1933, przyczem wzięła na siebie wszystkie koszty administracyjne, związane z tą zbiórką.

Akcja zbiórki dała do dnia 16 czerwca b. r. 4.062.448,24 złotych, z czego 3.315.000,— zł. zostało już wpłacone na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego.

Dążąc do jaknajlepszego wykorzystania swobodnego dostępu do morza

DLA ROZWOJU GOSPODARCZEGO KRAJU,

Liga współdziałała we wszelkich sprawach, związanych z morzem, a więc w dziedzinie rozwoju portów polskich, wybrzeża, handlu i rybołówstwa morskiego. Opiekuje się ludnością wybrzeża oraz marynarzami, tworząc m. i. domy marynarza w Gdyni i w Gdańsku. W trosce o jaknajściślejsze zespolenie zaplecza z morzem współdziała w opracowywaniu planów rozbudowy i eksploatacji sieci dróg wodnych śródlądowych, opiekuje się żeglarzami śródlądowymi, dążąc do podniesienia ich sprawności technicznej i gospodarczej; w tym celu organizuje specjalne kursy w Warszawie.

W pracach swych nad krzewieniem idei morskiej w Polsce

LIGA ZWRACA SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ

na wychowanie wodne młodych pokoleń, budząc w nich zamiłowanie dla sportów wodnych, dążąc do zetknięcia z żywiołem morskim przez zaprawę morską, tę najlepszą szkołę, hartującą zarówno ciało, jak i duszę. Ku temu celowi mają służyć popularne wycieczki do Gdyni i na wybrzerze, letnie obozy nadmorskie, obóz żeglarski nad jeziorem Narocz, a także dorocznie organizowany spływ wioślarski do morza. Jednocześnie Liga stara się skierować bujną inicjatywę młodzieży ku morzu, gdzie znaleźć może rozległe widoki dla swej przyszłości.

W oparciu o Fundusz Akcji Kolonjalnej, który Liga gromadzi — **dąży do uzyskania terenów dla zamorskiej ekspansji ludnościowej i gospodarczej, zbiera materjały dla sprawy rewizji podziału dóbr kolonjalnych, współdziała w nawiązaniu i rozwoju bezpośrednich stosunków gospodarczych z krajami zamorskiemi, badając przedewszystkiem możliwości handlu wymiennego.**

W zakresie prac osadniczych Liga ma już szereg konkretnych wyników. Na zakupionym w Paranie obszarze 7.000 ha utworzono teren kolonizacyjny

„WOLA MORSKA",

na którym osadzono już 38 rodzin rolniczych, przybyłych z Polski, oraz około 40 rodzin, dawniej już osiadłych w Brazylji. Ostatnio teren „Morskiej Woli" został powiększony o 1.500 ha, a jednocześnie zakupiono nowy teren

„JUQUIA"

o obszarze 10.000 ha, położony również w stanie Parana. Liga pragnie dać w ten sposób impuls i przykład dla masowej emigracji z Polski nadwyżki stale powiększającej się ludności, która w kraju nie może już znaleźć dla siebie pracy. Niezależnie od tego nawiązany został przez Ligę kontakt z rządem liberyjskim, którego realnym wyrazem jest założenie w Liberji plantacyj polskich.

W zakresie uzyskania własnych kolonij nie mamy jeszcze oczywiście konkretnych rezultatów. Hasło to jednak przestało być mrzonką, gdyż coraz częściej i to z ust odpowiedzialnych mężów stanu państw europejskich padają głosy o konieczności rewizji podziału dóbr kolonjalnych. Polska, która ma wszelkie prawo uczestniczenia w tym podziale, o tyle tylko będzie mogła skutecznie dochodzić tych praw na forum międzynarodowem, o ile sama uświadomi sobie ich doniosłość i o ile będzie rozporządzała odpowiednio przygotowanym materjałem ludzkim.

Doceniając potęgę słowa pisanego w rozpowszechnianiu i ugruntowaniu w społeczeństwie nowych zagadnień Liga wydaje 4 czasopisma perjodyczne:

miesięczniki „Morze" „Szkwał" i „Polska na Morzu" oraz kwartalnik naukowy „Sprawy Morskie i Kolonjalne",

a niezależnie od tych czasopism szereg niezmiernie ciekawych prac o charakterze naukowym oraz popularne broszury, poświęcone sprawom morskim i kolonjalnym, które dzięki bardzo niskim cenom rozchodzą się w nakładzie tysięcy egzemplarzy do najszerszych mas.

Przy Lidze powstała również biblioteka,

ma być utworzony w najbliższej przyszłości

INSTYTUT MORSKI I KOLONJALNY,

który grupują dzieła, materjały i eksponaty, obrazujące całokształt spraw morskich i kolonjalnych, pozwoli na oparcie badań nad temi zagadnieniami na szerszych podstawach, wypełniając w ten sposób poważną lukę w życiu naukowem Polski.

Jeżeli mówimy o realnych wynikach działalności Ligi, to trzeba podnieść najistotniejszy, najbardziej realny rezultat jej prac — wspaniały rozwój organizacyjny.

Liga Morska i Kolonjalna liczy obecnie w swych szeregach ponad pół miljona członków, zgrupowanych w 1.700 oddziałach, obok których rozwija się ruch organizacyjny młodzieży, skupiającej się w 2,000 Kołach Szkolnych L. M. K.

Członkowie ci to realna zdobycz Ligi, to najtrwalsze cegiełki w budowie wielkiego gmachu polskiej potęgi morskiej.

W całym kraju, we wszystkich ośrodkach Polonji zagranicznej odbywają się uroczystości „Święta Morza" które sięgając swemi początkami r. 1932, ma już swą tradycję i jest dziś wielką manifestacją całego narodu polskiego. Liczny i entuzjastyczny udział społeczeństwa w tych uroczystościach **stwierdza wobec całego świata, że zdaje sobie ono sprawę z niezmiernie doniosłego znaczenia zagadnień morskich i kolonjalnych dla przyszłości polskiej i że gotowe jest w razie potrzeby bronić praw Polski na Bałtyku.**

Tegoroczne „Święto Morza" odbywa się pod hasłem

DOZBROJENIA POLSKI NA MORZU.

Zagadnienie to nabiera szczególnej wagi wobec rzuconego ostatnio w społeczeństwie hasła wzmocnienia obrony narodowej. W obronie tej — odcinkowi morskiemu, gdzie skupia się splot rozlicznych interesów politycznych i gospodarczych Polski, przypadnie niewątpliwie doniosła rola. A przecież nie można zapominać o tem że rozwój potęgi Polski na morzu rozwiązuje i drugie zagadnienie, które wysunęło się ostatnio na czoło zagadnień w Polsce — zagadnienie „rozładowania bezrobocia". Tam na Bałtyku leży jeszcze odłogiem ogromne pole do inicjatywy polskiego kapitału materjalnego i duchowego, niewyzyskany rynek pracy dla polskiego robotnika.

Jak widzimy z tego krótkiego przeglądu, program Ligi Morskiej i Kolon. jest bardzo rozległy i zawiera w sobie szereg najistotniejszych zagadnień, stanowiących podwalinę życia gospodarczego i politycznego państwa, a których właściwe rozwiązanie zadecydować może o pomyślnym rozwoju Polski.

Nasz dorobek i stan

w dziedzinie rezbudowy marynarki wojennej

Marynarka wojenna w Polsce, utworzona rozkazem Wodza Narodu, jest jeszcze o wiele zamała, a jej całe zagadnienie jest w jaskrawej dysproporcji do tego wszystkiego, czego mogłaby i musiałaby bronić, a co już nas łączy z morzem i z temi możliwościami rozwojowemi spełnienia naszych aspiracyj i naszych nadziei na przyszłość w związaniu nas z morzem.

Wszystkie te aspiracje, poza bytem gospodarczym, opartym już w lwiej części o morze, — mają cel i sens tylko wtedy, gdy równolegle i proporcjonalnie do zamierzeń, przygotowywać i rozbudowywać będziemy marynarkę wojenną. Posiadanie jej zapewni nam podczas pokoju odpowiednie znaczenie na morzu, a z tem i wagę naszego głosu w zagadnieniach związanych ze sprawami morza — wśród państw morskich — zatem i tych, którzy są możnymi tego świata oraz jakie takie przynajmniej zabezpieczenie naszego morskiego bytu — gdy zagrają armaty.

Nie róbmy na morzu wysiłków, podobnych do domków z kart, które każdy może nam zdmuchnąć.

Mamy 2 kontrtorpedowce, 3 łodzie podwodne, 4 traulery.

Budujemy stawiacz min, 2 kontrtorpedowce i 2 łodzie podwodne.

Razem ponad 15 tysięcy tonn wyporności. To o wiele zamało, jeżeli mamy czegoś więcej żądać od naszej marynarki wojennej, oprócz powiększenia w razie wojny liczby opłakiwanych przez naród bohaterów.

Związaliśmy nasze życie gospodarcze już w 3/4 z morzem, jest już czego bronić na Bałtyku, a będzie w przyszłości jeszcze więcej.

Tak, jak silne musi być nasze wojsko, tak też silną musimy posiadać flotę wojenną. Mamy doskonały jej zaczątek. Rozbudowujmy ją według potrzeb kraju — program i pieniądze znaleźć się muszą.

Z jej budową rozwinie się przemysł krajowy, zmniejszając bezrobocie.

Nie można czekać, aż się poprawi konjunktura — aż będziemy bogaci.— Rozbudowujmy flotę szybciej, aby przynajmniej małemi krokami zdążać za tymi, którzy to czynią w butach siedmiomilowych.

Dla rozbudowy floty trzeba przychylnej atmosfery, jaką społeczeństwo nasze otacza wojsko, trzeba zrozumienia jej celów i jej potrzeby, trzeba woli całego społeczeństwa.

* * *

Jedną z dróg zadokumentowania tych uczuć jest upowszechnienie i zwiększenie wydajności zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej.

Niesamowity wyścig zbrojeń morskich

Największe tempo wzięły oczywiście Niemcy

Rok zaledwie minął od chwili zawarcia układu morskiego angielsko-niemieckiego w r. 1935, a już stan zbrojeń morskich uległ radykalnej zmianie. Przedewszystkiem zaczęła rosnąć w sposób niepokojący marynarka wojenna niemiecka: w chwili zawierania powyższego układu tonnaż jej wynosił zaledwie 110.000 tonn i liczyła ona w swym składzie 2 nowoczesne okręty linjowe, 6 nowoczesnych krążowników, oraz 12 torpedowców. W roku zaś 1937-38 liczyć będzie już 5 okrętów linjowych, wśród których 2 posiadać będą wyporność po 26 tonn, 9 krążowników (z nich 3 po 10.000 tonn), 2 wielkie lotniskowce, 28 kontrtorpedowców i torpedowców, 36 łodzi podwodnych, oraz cały szereg okrętów pomocniczych

Tonnaż ogólny marynarki niemieckiej w r. 1938 wynosić będzie conajmniej 250.000 tonn, tj. w ciągu trzech zalerwie lat tonnaż ten ulegnie zwiększeniu więcej niż w dwójnasób.

Tempo rozbudowy marynarki niemieckiej jest takie, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż w najbliższej przyszłości, a więc w ciągu 3-ch, 4 ch lat Niemcy posiadać będą marynarkę, stanowiącą, jak to przewidujo układ angielsko niemiecki, 35 proc. marynarki angielskiej, t. j. 420.000 ton. Jeżeli dodamy do tego okręty, które nie były ujęte powyższym układem i co do których Niemcy zachowały całkowicie wolną rękę, a więc traulery, kutry torpedowe, okręty szkolne i t. p., tonnaż ogólny marynarki niemieckiej wynosić będzie conajmniej 750.000 t. j. 3/4 miljona tonn.

Ten niespodziewanie szybki rozwój marynarki niemieckiej nie mógł oczywiście nie wywołać niepokoju w Anglji. W związku z tem rząd angielski ogłosił wiosną roku bieżącego program rozbudowy floty na rok 1936, na mocy którego ma być natychmiast podjęta budowa 2-ch nowych okrętów linjowych po 35.000 tonn każdy, 8 krążowników po 8.000 tonn, 1 lotniskowca, dwóch flotyl kontrtorpedowców, oraz znacznej ilości łodzi podwodnych. Zaledwie program ten stał się wiadomym, a już Anglja podała do wiadomości, że zamierza natychmiast przystąpić do zwiększenia przyznanego jej traktatem lonlyńskim tonnażu kontrtorpedowców o 40.000 tonn.

Podjęta ostatnio próbo zahamowania zbrojeń morskich przez zawarcie w r b. w Londynie nowego układu morskiego pomiędzy sygnatarjuszami traktatu Waszyngtońskiego — spełzła na niczem, dzięki wycofaniu się Japonji, która nie zgadza się na żadne ograniczenia swych zbrojeń morskich i woli zachować w tej dziedzinie wolną rękę.

Swe zbrojenia morskie otacza Japonja wielką tajemnicą, jednakowoz krążą uporczywe pogłoski, że budujo ona cały szereg nowych wielkich okretów, prześcigających pod względem potęgi wszystko, co było dotychczas w tej dziedzinie osiągnięte.

Mają to być okręty linjowe o wyporności 45.000 tonn oraz podwodne krążowniki, uzbrojone w ciężką artylerję, podobne do francuskiej łodzi podwodnej „Surcuf" Ponadto mają być budowane wielkie krążowniki nadwodne i kontrtorpedowce.

Budżet marynarki japońskiej na r. 1936/7 wynosi 551 miljonów yen, t. j. około 2-ch miljardów zł.

Nie pozostaje wtyle i marynarka ZSRR. Wciągu 4-ch — 5-ciu lat potrafiła ona stworzyć jedną z najpotężniejszych na świecie flot podwodnych.

Marynarka ZSRR. liczy w chwili obecnej conajmniej 100 łodzi podwodnych,

z których 40 znajdują się na morzu Bałtyckiem, prawie zaś taka sama ilość we Władywostoku, zagrażając tam na wypadek wojny linjom komunikacyjnym Japonji. W miarę zaś rozwoju swego przemysłu, napewno już niedługo, możliwie jeszcze w roku bieżącym przystąpi ZSRR do budowy okrętów linjowych, krążowników, kontrtorpedwców i t. d. Za parę więc lat flota rosyjska stanie się poważną konkurentką floty niemieckiej na morzu Bałtyckiem, a na oceanie Spokojnym przedstawiać będzie groźne niebezpieczeństwo dla mrskiego handlu Japonji

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, których ambicją jest posiadanie marynarki, conajmniej równej angielskiej, przystępują w r. bież. od wykonywania programu rozbudowy floty zawierającego 54 nowych okrętów, o wyporności ogólnej 221.000 tonn, oraz modernizację kilku wielkich okretow linjowych. Wśród budowanych przeważają okręty pomocnicze, mające na celu umożliwienie działań floty na oceanie Spokojnym w znacznem oddaleniu od baz.

Marynarka włoska liczy w swym składzie obecnie 7 nowoczesnych dużych krążowników, 12 lekkich krążowników, 60 kntrtorpedowców, 26 torpedowców, oraz 87 łodzi podwodnych, jak również bardzo silne lotnictwo morskie; do tej ilości dochodzi ponadto znaczna ilość okrętóm mniej nowoczesnych, lecz jeszcze bardzo wartościowych. Niema się czemu dziwić, że w obliczu takiej potęgi, załamała się polityka Anglji podczas zatargu z Włochami w sprawach abisyńskich, i Anglja nie mogła się zdecydować na zamknięcie kanału Suezkiego.

Pod grozą odradzającej się potęgi morskiej Niemiec, przyśpieszone zostało tempo rozbudowy marynarki francuskiej.

Marynarka francuska, dorównując włoskiej w ilości lekkich sił nadwodnych, znacznie ją przewyższa w ilości okrętów linjowych, oraz łodzi podwodnych.

Jesteśmy więc w obliczu takiego wyścigu zbrojeń morskich, jakiego jeszcze świat nigdy nie widział.

Z KRONIKI KOŚCIELNEJ.

Uroczystość Św. Piotra i Pawła

Przy końcu czerwca uroczystość ku czci świętych Piotra i Pawła, jest jedną z najstarszych w kościele. Święci Piotr i Paweł są to dwie postacie, których imiona są związane nietylko z początkami kościoła katolickiego, ale żyją oni nadal w tym kościele swoim przykładem i nauką.

Piotr jest synonimem prawdziwości kościoła, — gdzie św. Piotr, tam prawdziwy kościół Chrystusowy. Paweł zaś, to największy misjonarz katolicki. Warto więc choć w kilku słowach przypomnieć ważniejsze wydarzenia z życia tych Apostołów.

Piotr, zwany poprzednio Szymonem, urodził się Betsajdzie, w Galilei, z zawodu był rybakiem. Powołany wraz z bratem Andrzejem przez Chrystusa do grona uczniów, otrzymał imię Piotr, t. zn. Opoki, bo na nim miał się oprzeć kościół Chrystusowy. Nie odstępował też Piotr prawie nigdy Zbawiciela, był świadkiem cudownego przemienia się Chrystusa na górze Tabor, widział, jak Jezus wskrzesił córkę Jaira, patrzył na krwawy pot Zbawiciela na górze Oliwnej itd.

Najważniejszym momentem z życia św Piotra jest to, że gdy on wyznał swą wiarę w Bóstwo Chrystusowe, wtedy uczynił go Chrystus głową Apostołów i Swoim Namiestnikiem na ziemi, wręczył mu klucze niebieskie i kazał mu paść swe baranki i owce, czyli dał mu najwyższą władzę w kościele. Pismo św. mówi nam jeszcze o potrójnem zaparciu się Chrystusa, który to grzech swój obmył św. Piotr potokiem łez. Wiele też w swoim życiu wycierpiał dla Chrystusa, aż wreszcie za rządów Nerona został w Rzymie ukrzyżowany d. 29 czerwca 64 r.

Św. Paweł zaś, przed swem nawróceniem zwany Szawłem, urodził się w Tarsus w Cylicji. Jako obywatel rzymski należał do sfer wyższych, otrzymał też lepsze wykształcenie. W stronnictwie Faryzeuszów, gorliwiej niż inni prześladował chrześcjan. Po swem jednak cudownem nawróceniu pozyskał dla Chrystusa może najwięcej dusz ze wszystkich Apostołów. Wiele też w swem życiu wycierpiał dla Zbawiciela. Umarł śmiercią męczeńską w Rzymie, gdzie na rozkaz Nerona ścięto mu głowę, również dnia 29 czerwca 64 r.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

278.

— To prawda — odparł z lekkiem pomięszaniem przemysłowiec. Pańskie to dzieło wywarło na mnie tak głębokie wrażenie. Gotów jestem kupić ten obraz chociażby za najwyższą cenę!

— Zachodzi ważna trudność... kochany panie.

— Jaka?

— Obraz ten już do mnie nie należy.

— Właściciel zgodziłby się może na ustąpienie takowego?

— Wątpię czyli raczej, jestem pewien odmowy z jego strony. Mój wychowaniec Jerzy Darier, nie posiadał ani portretu swej matki, ani portretu wuja, księdza Langier. Ofiarowałem mu w darze to płótno i jestem pewien, że za najwyższą sumę pieniędzy nie zgodziłby się na odstąpienie drogiej pamiątki rodzinnej.

— Masz słuszność, mój opiekunie! — zawołał Darier. — Żałuję, iż święty obowiązek nie pozwalo mi spełnić życzenia pana Harmant, sądzę wszak, iż uczucia jakiemi przejętym się być czuję, usprawiedliwią mnie przed nim zupełnie.

— Rozumiem — odrzekł niechętnie Harmant—lecz razem żałuję, iż podobnie piękne dzieło z rąk mi się wymyka nie mówmy o tem więcej. A teraz panowie — dodał — czekając na obiadową godzinę, możebyśmy użyli razem przejażdżki po lesie?

Wszyscy trzej przyjęli ów projekt, a jednocześnie służący wszedł z oznajmieniem, iż panna Marja przysyła powóz, który oczekuje przed domem.

— Otóż składa się doskonale! — zawołał Harmant z przybraną wesołością. — Nie będziemy potrzebowali szukać na mieście wehikułu, mogąc się w moim we czterech pomieścić wygodnie. Jedziemy tedy do Kaskady.

— Lecz pozwolicie mi przed tem zmienić ubranie — rzekł malarz — powrócę za chwilę.

I przebierając się w przyległym pokoju, myślał sobie:

— Ten człowiek na serjo wydaje mi się być podejrzany. Po kilkakrotnie dostrzegłem zmianę w jego fizjonomji, mimo, iż posiada zadziwiającą władzę panowania nad sobą. Jest to łotr ostatniego rodzaju!.. mam to niezbite przekonanie... brak mi jednakże dowodów... skąd je odnaleść? Nie traćmy nadziei!..

Podczas przebierania się Eumunda Harmant mimo silnego wstrząśnienia jakie mu sprawiła cała ta scena, usiłował rozmawiać swobodnie z Jerzym i Lucjanem. Mówił głośno, czyniąc cudowne projekta na przyszłość dla swego zięcia i córki. Widział pod dźwigniętą z popiołów fabrykę w Alfo ville i postanowił, aby z początkiem przyszłego tygodnia zajął się Lucjan przygotowaniem potrzebnych ku temu planów.

Wejście Edmunda Castel, przerwało rozmowę, jaka torturowała Lucjana. Opuściwszy we czterech pracownię, wsiedli do powozu, jadąc do Bulońskiego lasku.

XXII.

Obiad w pałacu, przy ulicy Murillo, miał być przygotowanym na siódmą godzinę. W domu tak dostatnio zaopatrzonym, jak dom Harmanta, dość było wydać rozkazy kierujące mu kuchnią, by na razie utworzyć najwykwintniejszy obiad. Nie brakło czasu ku temu, jako też i środków zarówno i kucharz przyrzekł wytworzyć cuda, według dań, wskazanych przez córkę miljonera.

Marja, kołysana słodkiemi złudzeniami, czuła się nad wyraz szczęśliwą. Niecierpliwość z jaką oczekiwała swego przyszłego małżonka, ojca i zaproszonych przyjaciół zadowoloną została nareszcie. O wpół do siódmej powóz wjechał w pałacowy dziedziniec.

Dziewczę z rozpromienioną twarzą, uśmiechem na ustach, wybiegło na najwyższy stopień schodów, ku przyjęciu przybyłych. W kilku godzinach odzyskała nagle utracone siły.

Edmund Castel wstępował pora pierwszy w progi pałacu przemysłowca. Panna Harmant, ująwszy go pod rękę pokazywała salony, a nader szystko galerję obrazów, jakie dotąd kierowana wskazówkami artysty, zgromadzić zdołała.

Zaledwie owa wędówka wewnątrz pałacu się ukończyła, wszedł kamerdyner świątecznie ubrany, oznajmując z ministerjalną powagą, iż obiad na stole. Uczta odbyła się dość wesoło, mimo iż widniał pewien odcień przymusu na Harmancie, Lucjanie i Edmundzie.

Po obiedzie przeszli wszyscy do małego salonu, gdzie podano kawę, likiory i cygara.

Około dziesiątej Harmant kazał podać sobie papier i pióra, a siadłszy obok Jerzego przy małym stoliku, rzekł do niego.

— Mój drogi adwokacie, nie odmów mej prośbie i zechciej nakreślić projekt kontraktu, jaki zaniosę jutro do notarjusza, a który podpiszemy za dni piętnaście.

— Jestem na pańskie usługi... — rzekł Darrier, biorąc pióro z powagą

— Lecz nie ma potrzeby na teraz spisywania aktu w stałej i ostatecznej formie. Nie posiadam dokładnie technicznych wyrażeń notarjatu. Spiszę poprostu notatkę, jaką mu pan doręczysz, a z której niech on ułoży akt, według reguły.

d. c. n.

Kącik dla wszystkich pożyteczny

SIEDZĄCY TRYB ŻYCIA

powoduje przykre następstwa

Na tle siedzącego sposobu życia powstają różne cierpienia, z których najbardziej znanemi są otyłość, cukrzyca, zaparcie przewlekłe, guzy krwawnicowe. Jednakże zaburzenia ustrojowe idą znacznie głębiej, gdyż spowodu braku ruchu cierpią wszystkie tkanki i wszystkie narządy, uszkodzone są wszystkie czynności fizjologiczne, zniesiona jest bowiem równowaga procesów odżywiania i przemiany materji.

OTYŁOŚĆ

rozwijająca się spowodu siedzącego sposobu życia, zaznacza się rozwojem tkanki tłuszczowej, podczas gdy otyłość ludzi, jedzących dużo, tkanka tłuszczowa odkłada się więcej w okolicy brzucha. Otyłość spowodu braku ruchu jest mniej niebezpieczna, niż otyłość smakoszów i żarłoków, która pociąga za sobą rozwój takich chorób jak dna, cukrzyca, kamica nerwowa, cze. Jeżeli siedzący tryb życia łączy choroby wątroby, nadciśnięcie tętnisię z nadmiernem odżywianiem, wtedy prędko rozwijają się już opisane typy otyłości i wspomniane postacie chorobowe.

Brak rozwoju mięśni jest pierwszem następstwem siedzącego trybu życia, mięśnie rozwijają się bowiem tylko wtedy, gdy człowiek pracuje.

NASTĘPSTWA

siedzącego trybu życia są różne u dziecka, osoby dorosłej i starców. — Najbardziej niebezpiecznym jest siedzący tryb życia w okresie wzrostu, a więc u dzieci. Mięśnie nie rozwijają się, pozostają cienkie i wiotkie.— Dziecko takie jest słabe, ledwo się może na nogach utrzymać, jak to się widzi u dzieci, zmuszonych do dłuższego pobytu w łóżku spowodu różnych chorób, albo też, w mniejszym stopniu, u dzieci, nie zażywających ruchu.

U człowieka dorosłego głównym następstwem siedzącego trybu życia jest otyłość. U ludzi starszych siedzący tryb życia przyśpiesza starzenie się ustroju i wystąpienie objawów charłactwa.

Siedzący tryb życia atakuje wszystkie narządy, przedewszystkiem jest on jednak szkodliwy dla stawów, które dla utrzymania swej sprawności wymagają odpowiedniego ruchu: przemawiają za tem przypadki zesztywnienia stawów unieruchomionych. — Rozwój kości cierpi również spowodu bezruchu; u ludzi ćwiczących się kości są cięższe i lepiej rozwinięte.

ĆWICZENIA

wpływają w dużym stopniu na rozwój narządu oddechowego, pod wpływem ćwiczenia bowiem rozwija się klatka piersiowa, powiększa się jej ruchomość, powiększa się pojemność płuc, człowiek przyzwyczaja się do dobrego, głębokiego oddychania. U osób niećwiczących się, klatka piersiowa jest słabo rozwinięta, płuca zatracają swą elastyczność, krążenie krwi i oddychanie jest upośledzone, wytwarza się powoli typ ludzi niewystarczalnych oddechowo, niezdolnych do pracy i do służby wojskowej.

BRAK RUCHU

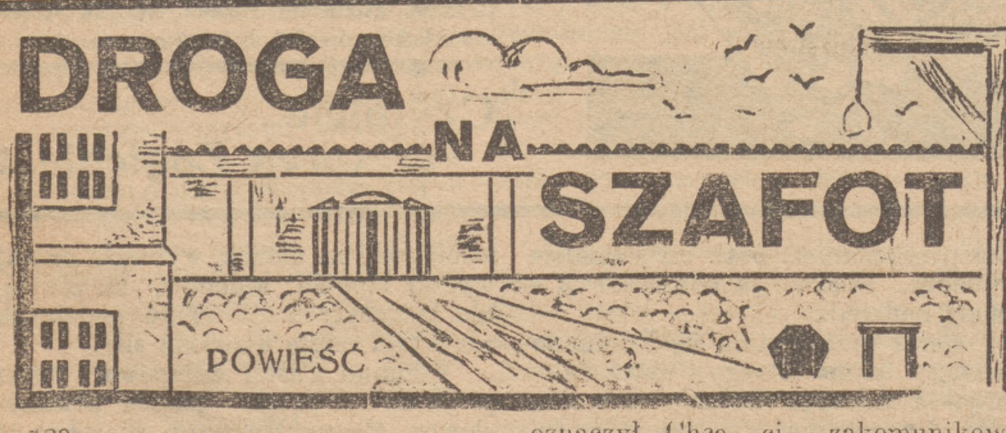
działa na narząd trawienia w sposób potrójny: wywołuje brak apetytu, upośledza wobec tego odżywianie, nie rozwija mięśni brzusznych, prowadząc do opadnięcia trzew, wreszcie wywołuje pewne upośledzenie gładkich mięśni żołądka i jelit, których rozwój stoi w związku z rozwojem mięśni brzusznych. Następstwem tego jest nietylko opadnięcie trzew, ale rozszerzenie żołądka, zaparcie przewlekłe, wreszcie zatruwające życie, przewlekłe niestrawności.

RUCH

działa pobudzająco tak na krążenie krwi, jak i na krążenie chłonki (limfy). Przy bezruchu następuje ochłodzenie zasinienia i pewne obrzmienie dolnych części ciała, będące wyrazem zastoju krwi; chłonka, znajdująca się we wszystkich szczelinach tkankowych, zalega również, jeżeli energiczne ruchy mięśniowe nie zmuszają jej do krążenia.

Opierając się wreszcie na spostrzeżeniach, które wykazały, że podstawowa przemiana materji jest zwolniona w czasie snu, a więc zupełnego spokoju fizycznego, należy się zastanowić, czy nie jest ona także zwolniona u osób, prowadzących siedzący tryb życia.

Z naciskiem podkreślamy, że szczególnie lekarze i wychowawcy powinni posiadać doskonałe zrozumienie niebezpieczeństwa siedzącego trybu życia i dążyć do tego, by wychowanie fizyczne znalazło przynależne sobie miejsce obok wychowania umysłowego.



129.

— No... no! Leono... proszę cię, bez szaleństw—ozwał się głos La Fougera.

— Uspokój się pan, kochany autorze. Masz słuszność za sobą, lecz i Leona ma ją także. Gra ona główną rolę, zatem efektu pozbawiać jej nie należy.

Następnie zbliżywszy się do rozirytowanego autora, szepnął mu zcicha:

— Wiesz, że potrzeba mi jeszcze pięćdziesięciu tysięcy franków na dokompletowanie maszynerji... Potrzebuję zatem Leony, aby mi je wydostała od Verriera. Wszak życzysz sobie, ażeby grano twą sztukę? A więc bądź proszę pobłażającym... Zrób dla niej to małe ustępstwo.

Te kilka wyrazów, mimo że cichym wymówione głosem, dobiegły Arnolda, który stał po za kulisą, o parę kroków od rozmawiających.

— No! sprawa załatwiona... — zawołał La Fougere — wykreślimy ów wyraz...

Przechodzimy do drugiego obrazu.

Jednocześnie Desvignes z Verierem ukazali się na scenie.

Leona wraz z dyrektorem razem ich spostrzegli.

— Co widzę? kochany bankier! — zawołał La Fougere; — przybywasz w samą porę. Miałem właśnie pisać do ciebie, prosząc, abyś mi schadzkę oznaczył. Chcę ci zakomunikować rzecz nader ważną.

— Możemy więc zaraz pomówić tak o tym interesie, jak i o sprawie, która mnie do ciebie sprowadza — rzekł bankier oziębłe. — Pozwól mi jednak przedewszystkiem przedstawić sobie mojego wspólnika.

La Gougere z Leoną spojrzeli zdumieni.

— Twojego wspólnika? — powtórzył dyrektor teatru.

— Tak... pana Arnolda Desvignes.

Wymieniono ukłon wzajemnie.

— Moje najszczersze życzenia pomyślnego obrotu w interesach, kochany panie — mówił La Fougere, ściskając rękę Arnolda, mimo, że pomieniona wiadomość wiele mu przykrości sprawiała i mocno go trwożyła.

— Przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi — odezwała się Leona, podając rękę kolejno nowemu wspólnikowi bankiera.

— Czy możesz nam pan udzielić kilka chwil rozmowy w swym gabinecie? — zapytał Desvignes.

— Najchętniej! Próba może się dalej odbywać bezemnie. Przedewszystkiem interesy! Proszę, pójdźcie panowie.

I ja wam towarzyszę... — ozwała się Leona.

— Nie słyszałażeś pani, iż mamy mówić o interesach? — odparł szorstko Desvignes.

— Cóż z tego? Znam dobrze tak teatralne interesa, jako i interesa bankiera.

— Mimo to, pani twoja obecność mogłaby nas krępować.. — powtórzył Arnld z naciskiem.

Leona przygryzła wargi i brwi zmarszczyła.

Chciała nalegać dalej. La Fougere jednak nakazał jej gestem milczenie.

— Proszę... pójdźcie panowie... — rzekł głośno.

I wyprowadził obu mężczyzn, podczas gdy aktorka, zostawszy w kulisach, tupnęła gniewne nogą o podłogę, szepcąc zcicha:

— Co to wszystko znaczy? W tem się ukrywa coś niezwykłego... Verriere przyjął wspólnika... Dlaczego? Widocznie, iż nie mógł sam dalej prowadzić interesów... Zaledwie powitać mnie raczył... nie dbam ja o to, lecz niech mi odda pieniądze, jakie u niego ulokowałam... Rzecz ta musi się wyjaśnić za chwilę.

Nagle zabrzmiał głos reżysera:

— Panno Leono! na scenę.. do drugiego obrazu!

I próba się rozpoczyna.

XVIII.

Gabinet, do którego La Fougere wprowadził Verreira wraz z Arnoldem Desvignes, był to obszerny pokój, w którym zmięszane w nieładzie manuskrypta, dzienniki, rysunki kostjumów, wzory dekoracyj i paki różnych papierów doszczętnie go zapełniały.

Dyrektor, podawszy krzesła przybyłym, usiadł przed biurkiem i czekał.

— Pan Verriere — zaczął Desvignes — przedstawił mnie panu jako swojego wspólnika; jestem nim od wczoraj w rzeczy samej. Przyjmując powyższe zobowiązanie, przyjąłem na razem na siebie połowę interesów banku tak złych i jak i dobrych.

— O! wszystkie one są dobre... — odparł, uśmiechając się, La Fougere.

— Mylisz się pan... — zawołał były sekretarz z Kalkuty. — Pan Verriere idąc za popędem swego szlachetnego serca niejednokrotnie, bez względu na własne straty pieniężne, starał się ku muś wyświadczyć przysługę. Rozpatrzywszy się w bankowych operacjach jego domu, spostrzegłem, że mój wspólnik bywał często oszukiwanym i odtąd postanowiłem wraz z nim walczyć energicznie przeciw wyzyskowi słabości. Między licznemi wekslami znalazłem i pańskie, panie La Fougere.

Od pierwszych słów Arnolda widocznem było zakłopotanie dyrektora, pokryć je wszakże usiłował pozorem dobrego humoru.

— O! — rzekł zmienionym głosem — moje interesa z kochanym Juljuszem są rzeczą najprostszą od niego pożyczyłam trzysta tysięcy franków i powtórnie pięćdziesiąt tysięcy.

— Prócz tego pan Verriere pozyczył za panem u pewnego kupca na sześćdziesiąt tysięcy franków

— Tak... rzeczywiście... Ogół wynosi czterysta dziesięć tysięcy franków na które dałem mu piśmienne zobowiązania.

— Których pan nie wypełniłeś...

— Krewni pomagać sobie nawzajem powinni.

—Niema pokrewieństwa w interesach... A zresztą, ja nie jestem wcale pańskim krewnym.

— Do czegóż to jednak wszystko prowadzi? — pytał La Fougere coraz mocniej zmięszany. — Ułożyliśmy pomiędzy sobą, że wypłacę wzięte ostatnio sto pęćdziesiąt tysięcy franków częściowo , oddając z każdego wieczornego przedstawienia po dwa tysiące pięćset franków.

— Oprócz tego wydałeś pan inne, nieco dawniej..

— Jakie?

Arnold, wyjąwszy z portfelu arkusz stemplowego papieru, rozwinął go, mówiąc:

d. c. n.

KRONIKA

Niedziela 28 Czerwiec

Dziś: Leona
Jutro: Piotra i Pawła
Wschód słońca: 3.13
Zachód słońca 8.01

KRONIKA OGOLNA

FATA MORGANA Z PODSTUDJA W SOSNOWCU.

W nadchodzącą środę o godz. 20-ej z podstudja w Sosnowcu nadana będzie czwarta audycja propagandowa, poświęcona gminie Łosień pow. Będzińskiego. W gminie tej jest wieś Błędów i tu się rozpoczyna słynna pustynia błędowska, gdzie podczas upałów ukazuje się fata morgana, stąd tytuł odczytu, który wygłosi red. Konstanty Ćwierk. W części koncertowej wystąpi poraz pierwszy przed sosnowieckim mikrofonem orkiestra dęta pracowników kopalni „Paryż“ w Dąbrowie Górniczej pod dyrekcją p. Tadeusza Musialika.

——::——

— **W ZWIĄZKU Z UROCZYSTOŚCIAMI ŚWIĘTA MORZA W SOSNOWCU.** Zarząd obwodu LMK. zwraca się tą drogą do obywateli z prośbą o udekorowanie swoich domów, sklepów wystaw sklepowych itp. chorągwiami narodowemi, obok których winny być bandery LMK. jako symbol łączności z Morzem.

Zarząd Obwodu przypomina członkom, że w dniu 29 czerwca jest zbiórka dla wszystkich członków przed lokalami siedzib o godz. 9.30 następnie zbiórka ogól na przel lokalem Obwodu o godz. 10,30 przy ul. 3 Maja 22, skąd nastąpi odmarsz do kościoła parafjalnego Sosnowca.

— **FANTOWA LOTERJA.** Dziś tj. dnia 28 czerwca rb. Rodzina Rezerwistów Koło Środulą urządza na boisku sportowym w placu Firmy „G. C. Schön“ loterję fantową. Cena losu 30 gr., każdy los wygrywa.

Początek o godz. 2 popołudniu.

— **ODPRAWA OBOZOWA „STRAŻY PRZEDNIEJ“.** Dzisiaj w niedziele o godz. 11 przed południem odbędzie się w lokalu Państw. Gimn. Męsk. im. B. Prusa w Sosnowcu (ul. Orla 13) informacyjna odprawa uczestników obwodowego obozu „Straży Przedniej“ w Krempnej na Łemkowszczyźnie. Obecność wszystkich uczestników obozu obowiązkowa.

— **ZWIĄZEK RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCJAN W SOSNOWCU.** wzywa swych członków oraz członków cechów do jaknajliczniejszego stawienia się w lokalu związku ul. Piłsudskiego 16 w poniedzałek dnia br. o godz. 10 ej rano celem wzięcia udziału w uroczystości „Święta Morza“.

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ w BĘDZINIE.** W dniu 30 bm. o godz. 19-ej odbędzie się 14-e posiedzenie rady miejskiej w sali posiedzeń przy ul. Kołłątaja 44. Porządek obrad obejmuje:
1) Preliminarz budżetowy na 1936/37 r.
2) Wnioski i interpelacje.

— **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY KOŁO W BĘDZINIE** przyjmuje zapisy na wycieczkę do Gdyni do 5 lipca br. w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej (Hale Targowe) we wtorki, czwartki i soboty od godziny 19 — 21. Przy zapisie pobiera się 50 pr. należności. Odjazd nastąpi 14.8 w godzinach wieczorowych, przyjazd 18 sierpnia w godzinach rannych.

O koordynację lecznictwa
między Ubezpieczalnią a samorządami

Wczoraj w Zagłębiu bawił dyrektor Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń dr. Gosiewski, który zlustrował Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu.

Tegoż dnia odbyła się w Ubezpieczalni Społecznej konferencja z udziałem dyr. Gosiewskiego, starosty powiatowego Boxy i przedstawicieli samorządów miejskich w Zagłębiu.

Na konferencji dr. Gosiewski zaznajomił przedstawicieli samorządów z projektem skoordynowania zadań, związanych z lecznictwem społecznem, pomiędzy samorządami a Ubezpieczalnią Społeczną.

Chodzi tu o lecznictwo takich chorób, jak gruźlica i choroby weneryczne.

W związku z tem powołana została do życia specjalna komisja, która zajmie się ustaleniem co już w tej dziedzinie w Zagłębiu zrobiono. Zebrany materjał posłuży w pewnym stopniu za podstawę do rozporządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej, regulującego te kwestje.

Zespoły Robotnicze Zagłębia Dąbrowskiego
stają do szeregów walki z komuniznem

„Robotnicy, zorganizowani w Zespołach Robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego, stojąc wiernie na straży dobra i honoru Państwa Polskiego i pełniąc ofiarną służbę dla dobra całego narodu, a w szczególności dla dobra świata pracy. — solidaryzują się całkowicie z odezwą, wydaną przez Federację P. Z. O. O. Zagłębia Dąbrowskiego i oświadczają, iż w poczuciu pełnej dpowiedzialności za nietylko każde słowo, ale i czyn, który w myśl zasad zespołowców po słowie iść musi razem ze wszystkiemi obrońcami mocarstwowej Polski, w Federacji P. Z. O. O. zrzeszonemi, staną we wspólnym szeregu do bezwględnya zwycięskiej walki z komunizmem, jako jedną z najgroźniejszych obcych agentur, działających na szkodę Ojczyzny“.

ZESPOŁY ROBOTNICZE:

Kopalni „Miłowice“, Huty „Miłowice“ Zakł. „C. G. Schön“, kopalni „Paryż“, Huty „Staszic“ Zakł. Deichsla“, kopalni „Flora“ Huty „Katarzyna“ Zakł. „Radocha“ Kopalni „Wiktorja“ Huty „Bankowa“ Zakł. B-cia Woźniak“ zakłady „H. Dietel“ Gwar. „Hr. Renard“ Fabr. „Kabli i Drutu“ Fabr. „Babcock Zieleniewski“, Fabr. „T-wa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza Fabryka „Potokol“, Kamieniołomów „Eltes“.

Plaga dzielnicy Gzichowa w Będzinie
Powszechne oburzenie mieszkańców tej dzielnicy

Wśród mieszkańców dawnego Gzichowa w Będzinie panuje duże niezadowolenie spowodu wybudowania w pobliżu ulicy Gzichowskiej pasiarni gęsi.

Pasiarnia ta doniedawna znajdowała się w pobliżu szkoły powszechnej i służyła jednocześnie za rzeźnię, gdzie nocami rzezacy zabijali setki gęsi, które skolei transportowano na Górny Śląsk. Ponieważ brak tam było jakichkolwiek urządzeń technicznych, na całą okolicę wydzielała się niemiła woń zatruwając powietrze. Na zakrzepłej krwi oraz różnych nieczystościach grasowały muchy, roznosząc po domach wszelkie zarazki.

Tych przykrości mieszkańcy całej dzielnicy nie mogli znieść i wystosowali do odpowiednich czynników zbiorowe protesty. Po trzech latach komisja sanitarna poleciła likwidację pasiarni i rzeźni gęsi, których transporty w okresie jesiennym sięgały do kilkunastu tysięcy sztuk.

Zdawało się, że pasiarnia znajdzie swe locum gdzieś w polu, tymczasem umieszczono ją nieco dalej w pobliżu ulicy Gzichowskiej, gdzie mieszkańcy Gzichowa wybrali sobie teren tea za miejsce wypoczynku. Miejscowe społeczeństwo tym razem zamierza wnieść odpowiednią skargę do ministerstwa opieki społecznej.

O przystanek kolejowy na Bugaju
Uwadze Dyrekcji Kolejowej w Warszawie

Od kierownika szkoły w Chruszczobrodzie otrzymujemy następujący list z prośbą u publikację.

Od kilkunastu lat ludność wsi: Chruszczobród, Tuczna Baba Sikorka Bugaj, Trzebyczka i Lwieziółka zwracała się w różnej formie do Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie o zatrzymywanie pociągów miejscowych Katowice — Częstochowa na posterunku kol. Bugaj, jako punkcie ośrodkowym terenu, zajętego przez wymienione miejscowości. Przez kilkanaście lat oczekiwano, że jak w innych dziedzinach pracy państwowej i tu będą wprowadzane innowacji, dążące do ułatwienia obywatelowi życia, i podwyższające dochody kolei. O trakcie jałowych, piśmiennych pertraktacyj wypadł projekt Warszawskiej Dyrekcji budowania przez petentów budynku stacyjnego, utrzymania kasjera i robotnika i czegoś tam jeszcze, „wzamian“ za możliwość opłaconego zresztą — przejazdu. Gdyby sprawa komunikacji ze światem tych wsi, w najbliższem sąsiedztwie Zagłębia węglowego położonych nie była tak pilna i poważna możnaby urządzać kpiny ze zdrowego rozsądku. Przecież tam, w Dyrekcji mógłby zrozumieć, że — obstrahując już od górnego celu ułatwienie życia obywatelom—mieliby zyski za półminutowy postój, bez zbędnych narazie inwestycyj. Pracownik blokowy sprzedawałby bilety na przejazd tylko do Łaz i Ząbkowic z odbitym napisem „dalej“, jak to miało miejsce w Żarkach. Codziennie licząc bardzo skromnie, na Bugaju wsiadać i wysiadać będzie 40 osób, po 40 gr. na jednym bilecie. Myśle, że 500 zł. miesięcznie dochodu powinna mieć decydujące znaczenie dla tej sprawy. Myślę poza tem, że położenie choćby jednej cegiełki w budowli państwa przez unaocznienie troski o kulturalny byt obydatela — teżby nie zawadzało

Ale trzebaby napis o wyścigu pracy, zdobiący ścianę nad zielonym biurkiem chcieć realizować, tembardziej w rzeczach błahych i łatwych.

Bronisław Kaszycki.

— **WYCIECZKA DO SARNOWA.** Zarząd związku podoficerów rezerwy koło Środula organizuje dla członków i sympatyków wycieczkę do Sarnowa. Koszt przejazdu wyniesie od 50 — 70 groszy od osoby. Wyjazd nastąpi w dniu 5 lipca br. o godz. 5-ej rano. Zapisy przyjmuje sekretarjat związku w lokalu własnym na Środuli przy ul. Okrzei 46 (gmach starej szkoły powsz.) od dnia 30 bm. do dn. 3 lipca br. od godz. 19-tej do godz. 21-ej.

——::——

Zebrania

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu wzywa swych członków do wzięcia udziału w uroczystościach „Święta Morza“.

Zbiórka pod sztandarem w dniu 29-go o godz. 10.45 na placu kościelnym.

* * *

Zarząd Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcjańskiego w Sosnowcu zwraca się do swych członków o gremjalne wzięcie udziału w uroczystości „Święta Morza“.

Zarząd uprasza wszystkich członków o stawienie się na zbiórkę przed lokalem związku przy ul. 3-go Maja 22 w dniu 29 bm. (poniedziałek) o godzinie 10-tej punktualnie, skąd nastąpi wymarsz ze sztandarem do kościoła parafjalnego w Sosnowcu.

——ooo——

Złamał Szczurowi
kilka żeber

Krwawa walka na siekiery rozegrała się w lesie pod Załężem w powiecie olkuskim.

Drwale z Ryczowa Stanisław Kuśmierski i Kacper Szczur udali się do lasu po drzewo. W pewnej chwili wynikła między nimi sprzeczka. Od słowa do słowa przeciwnicy schwycili za siekiery i wzajemnie się zaatakowali.

Zwycięsko z bójki wyszedł Kuśmierski, który trafiając z całej siły, Szczura obuchem siekiery w pierś, złamał mu kilka żeber.

Kuśmireski odpwiadał wczoraj za swój czyn przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na osiem miesięcy więzienia.

——ooo——

Program obchodu „Święta Morza“ w Dąbrowie

Święto Morza będzie obchodzone w Dąbrowie dzisiaj tj. 28 bm.

Program obchodu przewiduje:

godz. 9.30 — zbiórka wszystkich organizacyj ze sztandarami w kościele, gdzie zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo, z okolicznościowem kazaniem.

godz. 10.30 — przemarsz ulicami: Sienkiewicza, Sobieskiego, Okrzei, 3-go maja do kina Bajka.

godz. 11.15 — poranek w sali kina Bajka z następującym programem:
1) przemówienie
2) hymn morski odegra orkiestra kopalni Flora
3) film morski
4) obraz sceniczny wykonają harcerze

Popołudniowa część obchodu Święta Morza rozpocznie się o godz. 16.25 na Zielonej, gdzie między innemi odbędzie się regaty kajakowe.

Wybory do Prezydjum Rady Okręgowej Unji Z.Z.P.U. w Sosnowcu

W piątek dnia 26. b. m. odbyło się konstytuujące zebranie Prezydjum Rady Okręgowej Unji Z. Z. P.U. w Sosnowcu, na którem dokonano wyborów w składzie następującym:

Prezes p. Włodzimierz Grunwald z Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, I. wiceprezes p. Jan Borowiecki ze Zw. Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności Rz. P., Oddziału w Sosnowcu, II. wiceprezes p. Stefan Jakubowski z Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, Koła w Sosnowcu, sekretarz p. Kazimierz Ostrowski zastępca sekretarza p. Juljan Zawadzki z Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, skarbnik p. Aleksander Bobrowski ze Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rz. P., Odziału Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, zastępca skarbnika p. Hugon Richter ze Związku Majstrów Fabrycznych Rz. P., Oddziału w Sosnowcu.

Zaznacza się, że wymienieni zostali ponownie wybrani.

Program obchodu Swięta Morza w Grodźcu

W dniu 24 czerwca br. w lokalu Zarządu gminnego w Grodźcu odbyło się organizacyjne zebranie „Święta Morza". W skład Komitetu „Święta Morza" wybrani zostali. Przewodniczący — wójt Bronisław Imiołczyk, wiceprzewodniczący — Czarnecki Al., sekretarz — Marja Fijałkowska, skarbnik — Zawadzki Czesław, zast. skarbnika — Józef Gołąb.

Według ustalonego programu uroczystości odbędzie się:

W dniu 28.6 br. godz. 10.30 rano zbiórka wszystkich organizacyj obok Sokolni, skąd wymarsz do kościoła na nabożeństwo po nabożeństwie rozwiązanie pochodu przy Płycie Nieznanego Żołnierza

O godz. 16 (4 pp.) zbiórka organizacyj koło Sokolni i wymarsz nad Brynicę na czele orkiestry Zakładów „Solvay". Po przemówieniu powrót przed Sokolnię.

Z CZELADZI

Półkolonje letnie dla dzieci bezrobotnych

Komitet niesienia pomocy bezrobotnym i biednym organizuje dla 300 dzieci bezrobotnych półkolonje letnie w budynku szkoły powszechnej na Skałce w Czeladzi. Dzieci będą otrzymywały 2 posiłki dziennie i pod opieką personelu wychowawczego spędzać będą czas codziennie na grach i zabawach w parku i zagajnikach T-wa „Saturn".

Kierownictwo półkolonji powierzono nauczycielowi, p. Wacławowi Woźniakowi. Półkolonje rozpoczną się 1-go lipca. Spowodu ograniczonej ilości środków zebranych na ten cel przez komitet, dzieci na półkolonjach mogą otrzymywać tylko 2 posiłki dziennie i być pod odpowiednią opieką do godz. 13.

Byłoby jednak bardzo pożądanem aby dzieci otrzymując 3 posiłki dziennie mogły być na półkolonji przez cały dzień. Komitet jednak nie posiada na urzeczywistnienie tych zamiarów większych funduszów, dlatego apeluje o wydatną pomoc do samorządu czeladzkiego.

Legjoniści żegnają burmistrza Dorobczyńskiego

Onegdaj w lokalu własnym odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków związku legjonistów w Czeladzi, na którem przeprowadzono ponowny wybór władz na skutek ustąpienia burm. Dorobczyńskiego ze stanowiska prezesa związku. Obecnie prezesem związku legjonistów obrano p. H. Brudnickiego, sekretarzem jest nadal p. St. Florczyk, skarbnikiem p. Zieliński, opieki społecznej p. Kamński, kier. sekcji kulturalno - oświatowego J. Dudka.

Zebrani na zakończenie obrad pożegnali opuszczającego Czeladź burm. Dorobczyńskiego.

Za krzywoprzysięstwo

Za krzywoprzysięstwo skazany został wczoraj przez sąd okręgowy w Sosnowcu na sześć miesięcy więzienia 42-letni Antoni Jackowski z Siedlca Dużego, w pow. zawierckim.

—ooo—

Pobranie ziemi na Sowiniec

Dnia 21 bm. Zarząd Koła Zw. Podof. Rezerwy w Ząbkowicach, urządził uroczyste pobranie ziemi z Grabicy, gdzie Marszałek Piłsudski odbywał wiece.

Przed pobraniem ziemi przy udziale delegacji Zw. Strzeleckiego, Harcerstwa i miejscowego społeczeństwa, nastąpiła jednominutowa cisza, poczem prezes Koła, Mierkiewicz Jan przedstawił zebranym znaczenie pobranej ziemi, która będzie stanowiła symboliczną łączność Ząbkowic z sypanym kopcem na Sowińcu, przyczem w dalszym przemówieniu scharakteryzował życie i działalność Marszałka Piłsudskiego.

Pobrana ziemia zostanie w specjalnej urnie, zrobionej przez p. Piątka Kazimierza członka miejsc. Koła, zawieziona przez delegację podof. rezerwy do Krakowa w dniu dzisiejszym.

Na zakończenie uroczystości zebrani odśpiewali kilka pieśni żołnierskich.

—ooo—

Jan Kiepura „członkiem" zasłużonym ZASP.-u

Zarząd główny Związku Artystów Scen Polskich, w uznaniu wielkich zasług artystycznych i patrjotycznych, powołał Jana Kiepurę do grona członków zasłużonych Z. A. S. P.

Jan Kiepura jest pięćdziesiątym członkiem zasłużnym Z. A. S. P.

Dodać należy, że statut tej organizacji określa liczbę członków zasłużonych na 50.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

Z ZAWIERCIA

Strajk w fabryce szkła
nie uległ zadnej zmianie

Strajk okupacyjny w miejscowej fabryce szkła, który wybuchł onegdaj trwa w dalszym ciągu.

Strajkujący robotnicy w liczbie 470 osób tak w dzień jak i w noc przebywają na terenie fabryki, zachowując zupełny spokój. Robotnicy zamierzają strajkować aż do zwycięstwa, **to znaczy do chwili, w której dyrekcja skłonna będzie cofnąć swoje żądania: zmierzające w kierunku obniżenia dotychczasowych zarobków.**

Konferencji w sprawie zlikwidowania strajku do tej pory żadnej nie było, z czego wnioskować można, że żadna ze stron nie myśli ustąpić.

Jak opowiadają wtajemniczeni w gospodarkę fabryki, **to w tej chwili sytuacja finansowa fabryki jest bardzo ciężka, to też dyrekcja fabryki twierdzi, że tylko właśnie z tego powodu dąży do obniżenia zarobków.**

Uważa bowiem, że tym sposobem nie tylko zmniejszą się wydatki na robociznę, ale również przyczynić się to może do podniesienia produkcyj, a tem samem do zwiększenia obrotów fabryki.

Strona przeciwna, t. j. robotnicy twierdzą znowu, że obecne zarobki nie są znowu tak zbyt wysokie, aby z lekkiem sercem można zgodzić się na jakąkolwiek obniżkę.

Na wynik rezulataów czeka w murach fabrycznych 470 robotników.

Z różnych jednak względów, strajk ten powinien być jaknajszybciej zlikwidowany.

Z OLKUSZA

Stary, ułomny lubieżca
demoralizował 10-letnie dziecko

Gajowy lasów miejskich w Olkuszu natknął się onegdaj popoł. w zaroślach na niedwóznaczną scenę czynów lubieżnych 50-letniego Wacława Chmielewskiego z 10-let. Krystyną P. córką wdowy, zamieszkałą w Olkuszu.

Chmielewski oddany został do dyspozycji władz sądowych.

Jak stwierdzono, Chm. człowiek starszy i ułomny (garb) uprawiał czyny lubieżne z dziewczynką od dłuższego czasu zwabiając ją do lasu słodyczami.

Lekarz stwierdził, że deflowacji u dziewczynki nie było.

Wypadek ten wywarł w Olkuszu duże wrażenie z uwagi na to, że lubieżca. jest dawnym pracownikiem gminnym i b. pracownikiem magistratu olkuskiego, znanym szerszemu ogólowi Olkusza

—ooo—

(o) ŻYWNOŚĆ DLA BEZROBOTNYCH W przyszłym tygodniu lokalne komitety funduszu pracy rozdawać będą dla tych bezrobotnych, którzy pozostają obecnie bez pracy i środków do życia, po 5 klg. mąki żytniej i po 2 kostki kawy słodowej na osobę, po uprzedniej odróbce.

(o) DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI W BUKOWNIE. W programie obchodu „Święta Morza" w Olkuszu dzisiaj popoł odbędą się uroczystości na osiedlu w Bukownie.

Program przewiduje. poświęcenie łodzi żaglowej i Kajaków starszoharcerskiego okręgu żeglarskiego „Sztorm" w Olkuszu, wbijanie gwoździ do wiosła, bieg pływacki na basenie, wyścigi kajakowe i popisy zbiorowe.

Poza tem odbędzie się popularna leśna zabawa z tańcami na estradzie itp.

Poeta przed sądem

Przed sądem grodzkim stanął pan Wacław Rygiel ,oskarżony o pobicie panny Stefanji Toporowskiej. Na twarzy jego malował się smutek, a z piersi wyrywały się tak głębokie westchnienia, że aż akta szeleściły na stole sędziowskim.

— Zawód pański? — pytał sędzia.

— Z fachu stolarz. Z przyrodzenia— poeta.

—Obcy dla pokrzywdzonej?

—Tera to już jestem dla niej całkiem obcy.

— Czemuż pan ją pobił.

— Za krzywdę, którą mnie uskuteczniła.

— Niech pan opowie, jak to było.

Oskarżony zamyślił się głęboko. Poczem rozłożył ręce i rzekł:

— Wysoki sądzie! O miłosne przygode tu się rozchodzi. O romans między namy, z winy Stefanji tragedja zakończony.

Ale że ja o sercowych sprawach nie umię mówić prostemy słowamy, bo mie talenta wrodzone ponoszą, więc pozwoli pan sędzia, że te historję wierszem opowiem.

Pan Wacław odchrząknął, utkwił wzrok w suficie i rozpoczął,

— Na Marszałkowskiej przed jednem sklepem.

Stał człek o bladem bardzo wyglądzie
To ja czekałem na te mazepę.
Ale nie przyszła, wysoki sądzie!
Ból mnie w ten deseń wielki sprawiła.
W mojego serca czułem narządzie.
Bom się domyślił, że mnie zdradziła.
I tak też było, wysoki sądzie!
Próżno miłością do niej jam pałał.
Próżnom zaufał tej lachadońdzie.
Mnie obiecała, innemu dała —
Swoje uczucia, wysoki sądze!
Jeśli więc w ciupie każesz mnie siedzieć.
Niech takżesamo i ona siądzie.
Bym z letkiem sercem mógł ci powiedzieć.
Żeś sprawiedliwy, wysoki sądzie!

* * *

— Życe poety, to korona z cierni! — wzdycha obecnie utalentowany pan Wacław. Odsiaduje bowiem miesiąc aresztu podczas gdy jego niewierna bogdanka buja na wolności.

ZE SPORTU

Olimpjada na horyzoncie

Ulgi kolejowe, które przyznały koleje polskie osobom udającym się na Olimpjadę obowiązywać będą w okresie między 29 lipca a 14 sierpnia przy podróży do Niemiec i od 3 — 18 sierpnia na drodze powrotnej. Zniżki te wynoszą 33 proc.

Koleje niemieckie przyznały na Olimpjadę zniżki 66 pr. na trasie granica niemiecka — Berlin i spowrotem.

W ramach święta ludowego w Hamburgu, na którym demonstrowane będą zabawy różnych narodów, odbędzie się specjalny pokaz polski. Grupa polska odtańczy 15 tańców zachowanych w różnych dzielnicach kraju.

Na Olimpjadę taneczną w Berlinie. obok baletu Parnella, wyjeżdżają dwie polskie tancerki Ziutą Buczyúska i Olga Sławska.

Prezydent policji berlińskiej zniósł na okres olimpijski od 31 lipca do 31 sierpnia godzinę policyjną dla wszystkich restauracyj, barów, jadłodajni itp.

Państwowe teatry berlińskie opracowały już swój program podczas Igrzysk. Teatr „am Gendarmenmarki" wystawiać będzie Orestesa (Aishylosa), Fusta (Goethego), Hamleta (Szekspira), Króla Leara (Szekspira), Thomasa Paine (Johsta), Szklankę wody (Scribea) i Wesoło Figara (Beaumarchais), zaś teatr „Kleines Haus" wystawiać będzie „Premjera (Goetza), Koncert (Bahra) i in.

Orestes Aishylosą odegrany będzie 3 sierpnia jako przedstawienie galowe.

Olimpjska audycja radjowa nadana zostanie w dniu 5 lipca. Przed mikrofonem radjostacji berlińskiej zabiorą głos przewodniczący Narodowych Komitetów Olimpijskich wszystkich krajów.

„Apel Olimpijski" rozpocznie się przemówieniem dr. Loewalda, poczem prezesi komitetów olmpijskich pozdrowią wszystkich w języku ojczystym a nastęrnie w języku niemieckim wymienia składy swych drużyn.

Audycję zamknie przemówienie dr. Diema, sekretarza Niem. Kom. Olimpijskiego.

W „Apelu Olimpijskim' biorą udział Polska, Anglja, Finlandja, Francja, Holandja, Jugosławja, Norwegja, Japonja, Szwecja Szwajcarja Węgry i Irlandja. Rokowania prowadzone są jeszcze z Argentyną Brazylją Danją Włochami, Austrją, Paragwajem i Rumunją.

—000—

KTO BĘDZIE MISTRZEM ŚLĄSKA.

Na Śląsku zanosi się na pierwszorzędną sensację. Obecnie, kiedy mistrzostwa ligi śląskiej są prawe że ukończone, pewne sfery wystąpiły z rewelacyjnem „oskarżeniem", że gracz bielskiego BBTS Tomala nie został formalnie zgłoszony, czy też potwierdzony dla klubu bielskiego. Formalistyka o której mowa nie miałaby tylko dla klubu Bielska niepomierne następstwa (degradacja), ale powikłałaby znacznie położenie w tabeli.

Przedewszystkiem więc o ile tylko zarzuty dot. Tomal i okażą się prawdziwe. Amatorski KS. po raz drugi zrzędu może się pożegnać z mistrzostwem, które przypadłoby nikomu innemu jak Czarnym. Co klub Chropaczowa dziś reprezentuje i jakie byłyby jego możliwości w grach kwalifikacyjnych, wszyscy wiedzą.

Te rzeczy należą jednak do niedalekiej przyszłości.

PRZEDOLIMPIJSKIE REGATY WIOŚLARSKIE.

W nadchodzącą niedzelę odbędą się w Bydgoszczy międzynarodowe regaty wioślarskie, w których obok czołowych osad polskich startować będą wioślarze z Gdańska, Wrocławia, Elbląga i Królewca.

Z polskich klubów startują wszystkie osady olimpijskie, dla których regaty te stanowić będą egzamin przedolimpijski.

Łącznie w regatach tych startować będzie ponad 500 wioślarzy i wioślarek, co niewątpliwie stanowi rekord regatowy w Polsce.

SKANDAL Z BUDOWĄ STADJONU SPORTOWEGO W POZNANIU.

Pezydent miasta płk. Więckowski wygłosił przez radło odczyt o sprawach miejskich. W odczycie p. prezydent poruszył m. in. sprawę stadjonu miejskiego, który ufundowany został w czasie PWK. kosztem 3 milj. zł., a który z powodu zaniedbań przy budowie, grozi obecnie zawaleniem. Winni, według oświadczenia prezydenta będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.Obecnie specjalna komisja miejska bada możliwości remontu zagrożonej budowli obliczając koszt na około 300 tys. zł.

× **10 LIPCA WALASIEWICZÓWNA W POLSCE.** Walasiewiczówna przybędzie do Polski w dn. 10 lipca na MS. Batory i bezpośrednio z Gdyni udą się pociągiem do Warszawy — dokąd przybędzie 10 lipca o godz. 22.30 Walasiewiczówna zamieszka w Centralnym Instytucie WF. na Bielanach.

× **DALSZE SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ. W dalszych rozgrywkach tenisowych w Wimbledon w grze podwójnej pań para polsko - angie lska Jędrzejowska - Noel pokonała parę niemiecko — chilijską Horn - Lizana w dwuch setach 8.3 8:6.**

W grze mieszanej para Jędrzejowska Brugnon zwyciężyła parę angielsko - amerykańską Dyson - Jones w dwuch setach 9:7, 6:3.

W grze pojedyńczej Jędrzejowska pokonała angielkę Green 6:2, 6:2.

Czy wiecie że...

W Chicago został zbudowany termomert wysokości 21 pięter. Zamiast rtęci termometr ma rurę, w której płonie niebieskie światło. Specjalny mechanizm łączy ten termometr z innym małym, pokazującym bardzo dokładnie temperaturę. W miarę zmian powietrza automatycznie opada lub podnosi się snop światła, przyczem przy poddziałce zapalają się olbrzymie cyfry, wskazujące stopnie.

* * *

Na całej kuli ziemskiej ilość ludzi wynosi 2.5 miljardą. Mimo braku miejsca na ziemi przeludnienie nie grozi, ponieważ naogół biorąc, w ostatnich zwłaszcza czasach, zmniejszył się przyrost ludności mniejwięcej we wszystkich krajach.

* * *

Pewien badacz obliczył ile energji zużywa człowiek przy wdrapywaniu się na Giewont. Z obliczenia tego wynika, że łączna praca wszystkich mięśni przy wdrapywaniu się na górę równa się, okrągło biorąc 340.000 klm. Przy 75 kg. wagi — mięsień sercowy rozwija energję 22 kilogramometrów mięsień piersiowy 930 kilogramometrów, mięsień ramion 25.000 mięsień nóg 18000 klgmtr.

* * *

Zabawnego figla z patrotycznych pobudek spłatał byłemu władcy Niemiec Wilhelmowi II polski krawiec, Leszczyński, Pracując w firmie, która robiła mundury dla sztabu, a nawet dla samego cesarza, uszył dla Wilhelma osiem ubrań i w każdem z nich na podszewce umieścił napis: „Jeszcze Polska nie zginęła". albo „Boże zbaw Polskę"!" Noszone przez Wilhelma na piersiach słowa sprawdziły się.

* * *

Do najciekawszych okazów ryb należy gatunek t. zw. „szklanych", które są do tego stopnia przezroczyste, że można widzieć dokładnie cały jej wewnętrzny organizm. Jedną z najbardziej krwiożerczych ryb, jest maleńka rybka „piranhas" napadająca na ofiarę gromadnie. Gromada tych rybek potrafi obgryźć zwierzę, lub człowieka do samych kości.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

DŁUGOLETNIE koncesjonowane kursy kroju, szycia, modelowania Florentyny Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Wyuczam wszelkich robót wchodzących w zakres krawiecczyzny. Krój najnowszy akademji paryskiej. Kończącym świadectwa prawne. Zapisy codziennie.

WPISY do Szkoły Przemysłu i Rzemiosł Artystycznych. Wydziały: galanterja, drukarstwo, litografja cynkografja, malarstwo, rzeźba. Kancelarja czynna od 10 do 13.

MATEMATYK i fizyk (dyplomowany) przygotowuje do egzaminów. Katowice, Wodna 5-a m. 4.

POSADY I PRACE

DO Pralni „Higjena" A. Macugowej Sosnowiec Piłsudskiego 30 potrzebna dobra praczka.

POTRZEBNI monterzy samodzielni ze świadectwami na roboty wodno-kanalizacyjne. Zgłaszać się Sosnowiec Grochowa 2 Wojtasik.

POTRZEBNA posługaczka dobre sprzątanie, z Pogoni. Zgłaszać się do pierwszej godziny. Orla 26 m. 13.

AGENCI (tki) potrzebni do wytwórni obrazów „Triola" (cud) warunki dogodne zarobek 20 zł. dziennie Sosnowiec, Dzika 6 ewentualnie Piotrowice G. Śl. Sienkiewicza 56.

STOLARZA przyjmę samodzielnego na meble fornierowane. Stary Sosnowiec, Promyka 1-a.

POTRZEBNE podręczne i uczenice do szycia od zaraz. Dąbrową Górn. Okrzei 24. Zgłaszać się w niedzielę i poniedziałek.

POTREBNY chłopiec na praktykę. Zakład elektrotechniczny Dąbrowa Okrzei 16. Mosna.

DO zakładu fryzjerskiego Pika, Będzin, Małachowskiego 33, pierwszorzędna siła damsko - męska poszukiwana.

UCZEŃ (ca) potrzebny do Zakładu fryzjerskiego Doros, Sosnowiec, Hale Rozwoju.

KASJERKA szuka posady biuralistki, ekspedjentki. wymagania skromne administracją Expresu pod „Dobre świadectwa".

POTRZEBNY furgonista do rozwożenia pieczywa z kaucją 100 zł. lub poważne poręczenie. Wiadomość „Expres Zagłębia".

POTRZEBNE panienki do haftu ręcznego i maszynowego. Wiadomość w Expresie. —

POTRZEBNA ondulatorka na stałe, dobra siła. Sosnowiec, Dekerta 8.

ONDULATORKA manicurzystka w jednej osobie potrzebna od zaraz. Zaidman, Będzin. Kołłątaja 43.

Potrzebna panienka

na praktykę. Zgłoszenia Kwiaciarnia „Wiosna". Bedzin, Małachowskiego 56.

POTRZEBNA bufetowa kelnerka. Wiadomość: Będzin, Modrzejowska 63. Restauracja „Podhalanka".

POTRZEBNA służaca obeznaną z gotowaniem. Grodziec, Legjonów 7. A. Kuczyńska.

LOKALE

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Stara 2 m. 6.

POKOJU nieumeblowanego przy rodzinie poszukuję Zgłoszenia adresów do administracji dla „H".

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia od 1 lipca w nowem domu, Moniuszki 2-a.

DO wynajęcia 2 pokoje i sklep na ulicy Szpitalnej Nr. 12-a na dogodnych warunkach.

5 POKOI z kuchnia do wynajęcia Kowalska 2. Wiadomość. Sosnowiec. telefon 4-90

OBSZERNY pokój z wszelkiemi wygodami telefon, fortepjan do wynajęcia. Czysta 9-19.

DO wynajęcia: piękny pokój, umeblowanie, łazienka, ewentualnie utrzymanie. Telefon 42.

2 POKOJE na I piętrze w domu reprezentacyjnym, nadające się na biuro przy ulicy Deblińskiej 7 w Sosnowcu do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy lub telefon 11.62.

DO wynajęcia pokój z kuchnią, zgóry za rok po 25 zł. Sobieskiego 5-a.

2 POKOJE z kuchnia do wynajęcia wiadomość u gospodarza Leszno 4.

2 POKOJE, kuchnia, przedpokój wygody do wynajęcia. Pogoń Żytnia 1-a róg Reymonta.

KUPNO I SPRZEDAŻ

CZASOPISMO matrymonjalne „Przyszłość" do nabycia w Kioskach poszukuję wspólnika (czki) do rentownego interesu. Wiadomość: „Przyszłość", Orla 30.

SAMOCHÓD Reklamowy 1 i pół tony Chevrolet czwórka stan dobry sprzedam zł. 700. Sosnowiec, Robotnicza 2.

HARMONJĘ stolikową „Kupisa" sprzedam nie drogo. Będzin - Ksawera, Graniczna 23. Łapanowski.

HARMONJE różnych systemów, komplety, sprzedaje, reperuje. Sosnowiec, 1 Maja 13. Rutkowski.

SKLEP spożywczy ładnie urządzony w dobrym punkcie śródmieścia Sosnowca tanio sprzedam. Wiadomość: administracja

KAFLE

płytki ścienne flisy, okienne, posadzki płyty piekarskie, cegły ogniotrwałe oraz okucia do pieców sprzedaje po cenach konkurencyjnych Fiszel, **Sosnowiec**, Prez. Mościckiego 23, **Będzin**, Kołłątaja 18.

DOM nadający się dla emeryta siedmiu pokoi ładnym ogrodem Sosnowiec 15.000
3 PLACE Pogoń Żytnia po 2.800 za jeden
PLAC przy sądzie okręgowym 85 pręt.
DOM nowy Piłsudskiego 14.000.
PLAC 1-go maja pręt 150
PLACE i domy we wszystkich dzielnicach Zagłębia korzystne do kupna. PLACY 15 przy Chmielnej 30 prętowe. Sosnowiec Biuro Mościckiego 12.

MAGLE do sprzedania. Sosnowiec, Piłsudskiego 25 m. 7. (dozorca wskaże).

DWA powozy i bryczkę myśliwską gruntownie odnowioną sprzeda. Będzin 1 Maja 36.

DO sprzedania maszyna do szycia mało używana. Sosnowiec, ul. Małachowskiego 30. Jędrusik.

URZĄDZENIA sklepowe łóżka meblowe, kozetkę, tanio sprzedam. Sosnowiec. Narutowicza 6.

Wapno

z pieca Hoffmanowskiego znane ze swej dobroci wapno lasowane, polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński Sosnowiec, Środula, ul. B. Prusa.

SINGERA maszyna do szycia 30 złotych nowe, rosyjska 150 złotych, Rastgassera 160 złotych. Oderberg, Sosnowiec, 3 Maja 11-a.

PLAC do sprzedania wiadomość Sosnowiec Czysta 5. Krawutczka pośrednictwo pożądane.

2 KLARNETY Ejsny Bejny, srebrny zegarek, futerał na skrzypce, szkołą na klarnet B. amerykańska i inne domowe rzeczy sprzedam spowodu wyjazdu Sosnowiec Wodna 1 m. 6 Sapota.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź. telefon 20.

DUŻO jest gilz do papierosów w opakowaniu po 25 sztuk w pudełku, lecz najlepsze „KRYZYSOWE — PASCHALSKIEGO" — pięć groszy pudełko.

KAFLE staniały. Od 20 gr. szt. Kafle kolorowe, płytki ścienne glazurowane, flizy piekarskie oryginalne „Radeburg". Cegły szamotowe, koks, wapno gaszone oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej Zajdler Sosnowiec Stara 4 telef. 1363.

SKLEP do sprzedania pokój z kuchnią do wynajęcia Dańdówka Daniłowskiego 2.

DO sprzedania ubranie wojskowe nadające się do szkoły podchorążych. Wiadomość Środula, Piotrkowska 4. Sklep.

SPRZEDAM dom 6 ubikacji wiadomość „Expres" Dąbrowa.

ZANIM pójdziesz do żyda odwiedź chrześcijański skład żelaza „Przyszłość". Dąbrowa Górnicza. Żeromskiego 17.

SKŁAD wódek owocarnia dobrze prosperuje centrum miasta sprzedam wiadomość Expres.

DO sprzedania rower męski nowy półbalon hromonikiel wiadomość Wieczorek Narutowicza 21.

RADJO sieciowe dobre firmowe sprzedam 90 zł. Sosnowiec. Swobodna 20.

HARMONJĘ stoliczkową sprzedam zamienię na talonówkę dopłatą. Czeladź. Nowa Kolonja 16.

DO sprzedania budka z towarem i urządzeniem niedrogo Robotnicza 3 Strójniak

SPRZEDAM sklepik spożywczy dobrze prosperujący godz. 7 — 8 wiecz. Wiadomość „Expres".

DOM niewykończony 13 ubikacji 125 prętów placu sprzedam lub przyjmę wspólnika. Wiadomość „Expres" Będzin.

ZAMIENIE na rower lub sprzedam Singerowską krawiecką maszynę Dolna Środula 18. Miller.

DO sprzedania 6 mórg ziemi z zabudowaniem obok Ząbkowic w Wygiełzowie. Wiadomość, Dąbrowa Górn. kol. Zielona ul. Błotna. Kaczmarzyk.

SPRZEDAM mechaniczny zakład stolarski wartości 10 tys. zł. Wiadomość „Expres" Sosnowiec.

HARMONJE Kupisa stoliczkowa pedałowa. Floert 6 mm. sprzedam. Gołongó Podlesie 37. Tomasz Zygiert.

NAJTANIEJ KUPISZ artykuły kosmetyczne fryzjerskie, lakiery tylko w składzie aptecznym Dancygiera. Będzin, Małachowskiego 34. Polecą gwarantowany krem od piegów, plam. pryszczy.

SPRZEDAM okazyjnie w dobrym stanie harmonje stolikowa. Kubackiego. Grodziec. Piłsudskiego 29 W. Drożdż.

Dlaczego gotuję na kuchni elektrycznej

Dlatego, że:

1) elektryczna kuchnia gotuje szybko, czysto i smacznie

2) „ „ nie wymaga kłopotliwych przygotowań jak noszenie węgla, drzewa, wynoszenie popiołu itd.

3) elektryczna kuchnia nie pali potraw, oszczędza tłuszcz, nie niszczy witamin.

4) elektryczna kuchnia gotuje tanio, taniej niż nafta i spirytus.

Mężczyźni Dbajcie o Zdrowie

Zakupujcie u nas prezerwatywy 100 o/o pewne o wybitnej cienkości i delikatności, dające Wam pełną gwarancję bezpieczeństwa Polecamy następujące pierwszorzędne gatunki: Białe matowe — 1 tuzin zł. 2.60. Różowe matowe — 1 tuzin zł. 3.—. Transparent białe — 1 tuzin zł. 3.70 Wysyłka dyskretna za pobraniem pocztowem. W razie zakupienia 12 tuzinów dajemy oddzielnie 1 tuzin bezpłatnie jako premja. Prosimy przekonać się, a zostanie Pan naszym stałym odbiorcą. Zamówienia kierować: „GLORIA", Kraków, Florjańska 43.

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość: Czysta 8 u dozorcy.

SPRZEDAM działkę pola przy ulicy Siemońskiej nadaje się na ogród lub place budowlane. Wiadomość: Będzin, Siemońska 50. Kaszta.

HARMONJE stolikowe cztery, bas system włoski, piękna dekoracja, subtelna tonacja głosu, sprzedam. Dąbrowa, Szopena 9 Wójcik.

BRYCZKA „Amerykan" prawie nowy do sprzedania. Wiadomość: Będzin, Promyka 11. Andrzejczak.

PARĘ placów do sprzedania przy ulicy Krasińskiego na Środuli. Wiadomość: ul. Słowackiego u Misia Nr. 50.

HAMAK sprzedam i stoliczek okrągły. Sosnowiec. Kołłątaja 12 m. 6.

TARTAK

Sosnowiec, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca trociny w każdej ilości.

DOM o 7 ubikacjach nowy niewykończony w ładnej okolicy do sprzedania 2600 zł., oprócz tego inne domy i parcele. Wiadomość. Sosnowiec, Orla 30 piwiarnia.

PIEGI

plamy, wagry, pryszcze zgubisz tylko
KREMEM META
Będzin, Kołłątaja 1.

DO sprzedania patefon walizkowy wraz z płytami. Wiadomość w administracji.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIA się skradzione weksle na imię Lecha Wojciecha, Pałasza Stanisława i Pokory Piotra zamieszkałych w Gołonogu.

ROMAN WITECKI zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat Sosnowca, który unieważniam.

BOLESŁAW GAJER zgubił legitymację szkoły ćwiczeń, wydana w Sosnowcu.

CAŁA ANTONI, Robotnicza 15, zgubił dowód osobisty, wydany w Sosnowcu.

MATRYMONIALNE

EMERYT w starszym wieku poszukuje pani samotnej inteligentnej w starszym wieku jako spólniczki do kupna sklepu lub założenia takowego. Łaskawe Oferty do Expresu Zagłębia dla „Emeryta".

WDOWIEC z 3 dzieci pozna pannę lub wdówkę bezdzietna do 33 lat, ładną, zdrową i spokojną, najchętniej krawcową. Poważne zgłoszenia do Expresu w Sosnowcu pod „Wrzesień".

POZNAM panią na zawsze, którą neka samotność. Zgłoszenia Expres Sosnowiec pod „Wspólne zadowolenie".

MŁODA wdówka niebiedna pozna pana w wieku od 35 — 40 lat, w celu towarzyskim. Poważne oferty nadsyłać do administracji „Expresu Zagłębia" pod „E. M.".

SEPAROWANY urzędnik pragnie poznać panią. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia Expres Będzin „Małżeństwo".

RÓŻNE

ONDULACJĘ trwałą wykonywa. Sosnowiec, Okrzei 24 m. 24 i Katowice, Marjacka 24 Pytlik.

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa **„KALOTECHNIKA"** Sosnowiec, Czysta 8, tel. 11.45. Po powrocie z Warszawy, stosuje różne nowości z najlepszych aparatów. — Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, systemem paryskim.

ONDULACJA trwała najnowszym preparatem wiedeńskim, jest gwarancją trwałości, mimo że płynem zagranicznym, nie drożej jak w konkurencyjnych zakładach Sosnowiec, Sztern.

POWSZECHNA Spółdzielnia Spożywców w Sosnowcu ogłasza przetarg na dostawę wędlin i słoniny do 16 sklepów. Oferty kierować do 2 lipca w kopertach zamkniętych Dzika 8.

ODNAWIAM białe obuwie, oraz przyjmuję najelegantsze obuwie do reperacji. Wykonywam systemem ago. Sosnowiec obok Skarbu Kowalski.

ZA długi mojej żony Heleny Olszówkowej z domu Opyłków nie odpowiadam i płacił nie będę. Wojciech Olszówka. Czeladź.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ulica Warszawska 12. (parter)

Wesoły Kącik

W CYRKU.



— Jakżeż strasznie chudy jest ten połykacz mieczów...

— Nie dziwnego, jeśli się zważy, jak małą wartość odżywczą ma taki miecz.

ENFANT TERRIBLE

Irka chce studjować.

— Lepiej wyjdź zamąż — radzi jej matka. — Mężczyźni nie wyróżniają nazbyt mądrych dziewcząt.

— Tak było za czasów mamy, dzisiaj jest inaczej.

DZIEDZICTWO

— Było nas, proszę pana, trzech braci. Jak umarł ojciec, każdy z nas odziedziczył coś po nim: Teofil majątek, Antoni gotówkę, a ja — hemoroidy.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłebia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski